FILM

NR 16 (96) • 20 SIERPNIA 1950 • ROK V • CENA 30 ZŁ

Scena z filmu produkcji Chińskiej Republiki Ludowej p. t. C Z A O

Na prawo artystka SZIN LIAN SIN która za kreację w tym filmie otrzymała nagrodę na V MFF w Karlovych Varach

W numerze: KORESPONDENCJA Z SZANGHAJU

POLSKA KRONIKA FILMOWA

SUKCES POLSKIEJ KINEMATOGRAFII NA V MFF

Jedną z 16 głównych międzynarodowych nagród festiwalu — Nagrodę za najlepszy film eksperymentalny otrzymał polski obraz „Dwie brygady".

„Film ten — głosi orzeczenie jury — w nowatorski sposób ukazuje jak dzięki współpracy artystów z robotnikami rodzi się nowa sztuka i wytwarza doskonalszy, socjalistyczny stosunek do pracy".

„Dwie brygady" to nowy sukces polskiej kinematografii i jej młodych kadr twórczych.

„Szeroka droga" natomiast otrzymała zaszczytne wyróżnienie jako film będący przekonywającym wyrazem entuzjazmu i ofiarnej pracy ludu polskiego.

ZGON TADEUSZA KAŃSKIEGO

Dnia 5 sierpnia zmarł w Warszawie przeżywszy lat 48 reżyser Tadeusz Kański twórca „Czarciego Żlebu", laureat Państwowej Nagrody Artystycznej.

Zmarłego Twórcę żegnało liczne grono ludzi filmu, teatru i radia, towarzysze partyjni i najbliżsi współpracownicy. Ministra Kultury i Sztuki reprezentował szef gabinetu ministra Adam Kulik, Polskie Radio — prezes Centralnego Urzędu Radiofonii — Wilhelm Billig. W imieniu Filmu Polskiego pożegnał Zmarłego Dyrektor Programowy T. Karpowski, w imieniu realizatorów filmowych przemówił nad grobem dyrektor PWSF J. Toeplitz.

W Zmarłym straciła polska kinematografia jednego ze swych najzdolniejszych twórców — bojownika o sztukę socjalistyczną.

O „CZARCIM ŻLEBIE" W ZW. RADZIECKIM

W organie radzieckiego Ministerstwa Kinematografii „Sowietskoje Iskusstwo" ukazała się obszerna recenzja M. Siergiejewa o filmie „Czarci żleb", który ukazał się ostatnio na ekranach ZSRR. Autor pisze na wstępie:

Zwrot polskich realizatorów ku tematyce heroiczno - sensacyjnej w celu pokazania problemów czujności, męstwa i patriotyzmu, wydaje się słuszny i celowy.

Siergiejew krytykuje scenariusz, który tylko marginesowo i poprzez dialog ukazuje przemiany dokonane w Polsce po wojnie, oraz postać hrabiego, budzącą raczej politowanie, niż czujność.

Autor nie szczędzi natomiast słów uznania drugiej partii filmu, w której trafnie oddana jest atmosfera żołnierskiego koleżeństwa i ewolucja poglądów byłego przemytnika — Jaśka. Poza dobrą grą aktorów Siergiejew podkreśla szczególnie staranną pracę operatora, którego zdjęcia zalicza do czołowych osiągnięć polskiej kinematografii.

WSPÓŁPRACA FILMU POLSKIEGO Z RADAMI NARODOWYMI

Stosownie do postanowień okólnika Rady Państwa komisje oświatowe na wszystkich szczeblach organizacyjnych Rad Narodowych włączyły już do planu swych prac sprawy związane z upowszechnieniem filmu i rozwojem kultury filmowej.

Rady Narodowe przejmą pracę wykonywaną dotychczas przez byłe Społeczne Komitety Upowszechniania Filmu.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

× Wyświetlany na Robotniczych Festiwalach Filmowych w 10 miastach Czechosłowacji „Czarci żleb" został przyjęty entuzjastycznie przez widzów CSR.

× Na ekranach Wilna, Kowna i Kłajpedy cieszą się dużym powodzeniem dwa filmy polskie: „Czarci Zleb" i „Zakazane piosenki".

Filmy te wyświetlane są również przez kina objazdowe w miasteczkach i wsiach litewskich.

× Pierwsza w Polsce poradnia filmowa w Szczecinie posiada obecnie 450 tematów filmowych z zakresu przyrody, geografii, nauki o Polsce i świecie współczesnym, fizyki, maszynoznawstwa, elektryczności itp.

× Polska Kronika Filmowa dokonała zdjęć czynu racjonalizatorskiego Tadeusza Smolenia z Nowego Sącza, który zaprzągł traktor do poruszania 2 młockarni.

× Uczniowie Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej pracują nad filmem o Łodzi, który zilustruje historię powstania tego miasta, jego teraźniejszość i przyszłość.

× Ekipa studentów PWSF przystąpiła do realizacji eksperymentalnego filmu kolorowego o pracy rybaków mazurskich.

× Poznań jest centralnym ośrodkiem szkolenia obsługi kin wiejskich. Obecnie trwa w Poznaniu piąty już kurs kinodemonstratorów. Dotychczas kursy ukończyło 400 osób.

× Polski motorowiec „Warta" jest pierwszym naszym statkiem towarowym, na pokładzie którego zainstalowano aparaturę filmową. „Warta" urządzać będzie na swym pokładzie seanse filmowe dla załogi.

× W ostatnim kwartale tego roku otwarte zostanie kino „Praha". Będzie ono największym (1100 miejsc) reprezentacyjnym kinem prawobrzeżnej Warszawy.

× Sekcja Filmowa Państwowego Instytutu Sztuki opracowuje wydanie „Leksykonu filmowego" oraz źródłowych „Dziejów filmu w Polsce".

58 MIEJSCOWOŚCI W KTÓRYCH ZOSTAŁY URUCHOMIONE W LIPCU WIEJSKIE KINA STAŁE

WOJ. BYDGOSKIE

Miasteczko, Osieck n/N, Skępe, Osięciny, Dąbrowa B., Łęgnowo, ślesin, Dobrez, Grębocin, Lulkowo, Lubicz, Malechowo.

WOJ. SZCZECIŃSKIE

Września, Przelewice, Tymień, Ostrowice, Łącko, Polanów.

WOJ. WROCŁAWSKIE

Krosnowice, ścinawka śr., Piotrkowiczki, Wojciechów, Niemcza.

WOJ. POZNAŃSKIE

Lubasz, Puszczakowo, Mosina, Tarnowo Podg.

WOJ. KATOWICKIE

Ostropa, Poraj, Łabędy, Kroniarki, Rudy Wielkie, Lisięcice, Imielin, Strzybnica, Miasteczko, Biadacz, Woźniki.

WOJ. OLSZTYŃSKIE

Baranowo, Samborowo, Srokowo.

WOJ. GDAŃSKIE

Lichnowy, Ostaszewo, Hel Tolkmicko, Gniew, Kolbudy, Morzeszczyn, Gdańsk-Wrzeszcz (świetlica TPPR), Przywidz, Sztutowo.

WOJ. LUBELSKIE

Chorobrów, Szychowice.

WOJ. WARSZAWSKIE

Kamieniec, Sierakówek, Łąck, Bielice, Wyszogród.

SPROSTOWANIE

W poprzednim n-rze „Filmu" na str. 2 wypadł z tekstu jeden wiersz przez co zniekształcona została treść komunikatu o przyznaniu Państwowych Nagród Artystycznych — opuszczone nazwisko A. Forberta.

LAUREACI PAŃSTWOWYCH NAGRÓD ARTYSTYCZNYCH W DZIEDZINIE KINEMATOGRAFII (I)

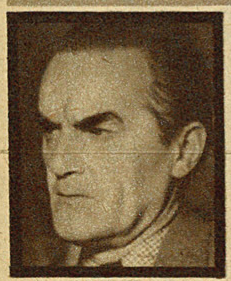

TADEUSZ KAŃSKI
Nagroda zespołowa II stopnia za realizację „Czarciego Zlebu"

ALEKSANDRA ŚLĄSKA
Nagroda III stopnia za kreację aktorską w „Domu na pustkowiu"

ADOLF FORBERT
Nagroda zespołowa II stopnia za zdjęcia w filmie „Czarci Zleb"

EUGENIUSZ CĘKALSKI
Nagroda zespołowa III stopnia za realizację filmu „Dwie brygady"

LUDWIK PERSKI
Nagroda zespołowa III stopnia za reżyserię filmu o J. Marchlewskim

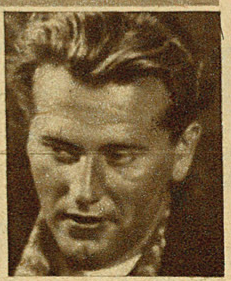

TADEUSZ SCHMIDT
Nagroda III stopnia za kreację aktorską w filmie „Czarci żleb".

PAŃSTWOWE NAGRODY ARTYSTYCZNE

Ustanowienie stałych, państwowych nagród artystycznych oraz fakt pierwszego przyznania tych nagród w nawiązaniu do tegorocznego obchodu święta Odrodzenia — stało się wydarzeniem donioslej miary w naszym życiu kulturalnym i artystycznym. Polska Ludowa stwarzając warunki dla wspaniałego rozkwitu i rozwoju narodowej sztuki służącej szerokim masom pracującym i dopomagającej ludowi w budowaniu podstaw socjalizmu — domagać się będzie odtąd corocznego sprawozdania z osiągnięć twórców w dziedzinie literatury, plastyki, muzyki, filmu, teatru i architektury. Decyzja Prezydium Rządu na wniosek powołanego w tym celu specjalnego Komitetu w każdą rocznicę Manifestu Lipcowego nagrodzi najlepsze wyniki, wskaże na dzieła najwartościowsze, najmocniej powiązane z naszą epoką i najprawdziwiej oddające obraz ludzi, pracy i życia naszego ludowego państwa.

Wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski omawiając w numerze z dn. 2 sierpnia br. „Trybuny Ludu" Państwowe Nagrody Artystyczne m. in. pisze:

Decyzja rządu o przyznaniu naukowych i artystycznych nagród jest wielkim wkładem w walce o pokój i socjalizm, jest demonstracją postawy ideologicznej narodu, który w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego rozwija w nieznanych dotąd rozmiarach swoją narodową kulturę epoki socjalizmu.

Jednocześnie przyznane nagrody świadczą najdobitniej o tym, że na arenę polskiej twórczości artystycznej, obok zasłużonych, postępowych twórców, wyszli ludzie nowi, ludzie młodzi, głęboko utalentowani, głęboko wierzący w sprawę pokoju i socjalizmu.

Nie ma u nas walki pokoleń, jest natomiast walka idei. Walka humanistycznych, internacjonalnych, patriotycznych idei socjalizmu z penetracją wrogich sił imperializmu, czyhającego na wolność i niezależność naszego narodu. I w tej płaszczyźnie przyznanie nagród posiada swoją głęboką wymowę.

Przeglądając obszerną listę laureatów i wykaz nagrodzonych dzieł widzi się jasno zarysowujący obraz naszej nowej kultury i jej potężnych, bogatych perspektyw rozwojowych. Wyróżnione zostały prace noszące znamiona nowego, zdecydowanie odcinające się od przeżytków burżuazyjnej kultury, szukające niejednokrotnie z dużym wysiłkiem i przy pokonywaniu starych nawyków myślenia, świeżych form zdolnych zawrzeć w sobie imponującą treść dnia dzisiejszego. To wytężone szukanie nowego charakteryzuje w jednakowy sposób wszystkie nagrodzone dzieła zarówno z zakresu literatury, jak plastyki, teatru, architektury czy wreszcie filmu. Odmiennymi środkami, wyrazu lecz na wspólnej, jednakowej płaszczyźnie ideowej walczą twórcy tych rozmaitych dziedzin sztuki o jedną sprawę — sztukę realizmu socjalistycznego.

Jak uwidoczniają się te tendencje w dziale nagród filmowych? O ile przyznanie państwowych nagród artystycznych wskazało na kształtowanie się nowego stylu i osiągnięć polskiej kinematografii?

Min. W. Sokorski w wyżej już cytowanym artykule po zaanalizowaniu niektórych najbardziej typowych nagród, pisze na ten temat:

Nie można również pominąć milczeniem nagród w zakresie kinematografii. Nieprzyznanie w tej dziedzinie pierwszej nagrody świadczy wyraźnie, że polska kinematografia, a zwłaszcza polski film fabularny, nie wyszedł jeszcze z kryzysu i nie potrafił, jak dotąd, włączyć się w rytm pracy całego narodu. Brak filmu o wsi, o wysiłku klasy robotniczej, młodzieży, jest zjawiskiem bolesnym i rażącym i wymaga od nas stałego, wielkiego wysiłku, żeby pomóc naszej kinematografii wyjść z jej dotychczasowego impasu. Natomiast pocieszającym zjawiskiem są nasze filmy średniometrażowe. Wysokie nagrody dla „Szerokiej drogi" (Trasa W — Z) i dla filmu o Marchlewskim świadczą dobitnie o tym, że stać nas na dobre, pełnowartościowe filmy, zarówno współczesne, jak i historyczne. I sądzę, że rok najbliższy wyda owoce zjazdu w Wiśle i w Sopocie i pozwoli państwu ludowemu zadokumentować swój pozytywny stosunek do pracy polskiego filmu.

Czeka filmowców polskich rok wytężonej pracy. Przystępując do realizacji nowych filmów trzeba śmiało podjąć i rozwinąć linię wytyczoną przez państwo i Partię, linię kierunkową zawartą w decyzji przyznania nagród. Nagrody Państwowe Artystyczne 1951 muszą uwieńczyć filmy dojrzalsze, będące dalszym krokiem w rozwoju polskiej kinematografii.

Aby to mogło się spełnić należy jednak dobrze przemyśleć i zrozumieć miniony dorobek. Bez krytycznego stosunku do swej pracy nie może być postępu. Zacytujemy tu jeszcz końcowy fragment z artykułu ministra Sokorskiego:

...Nagrody państwowe wskazują nam kierunek walki. Podsumowują osiągnięcia i naświetlają twórcom dalszą drogę. W żadnym jednak wypadku fakt dania nagrody nie powinien nam zaciemniać obrazu braków, niedociągnięć, a nawet ideologicznych i artystycznych błędów poszczególnych utworów.

I dlatego nagrody tylko wówczas spełnią swoje zadanie, o ile będą poparte rzetelną krytyką i samokrytycznymi wypowiedziami samych autorów, jak również oceną czytelników i widzów, którzy na zebraniach, w dyskusjach, w listach do redakcji powinni wypowiedzieć swój własny sąd. Tylko wówczas, budząc zawsze w naszym życiu artystycznym to co jest nowe, dynamiczne, idące naprzód, potrafimy zbudować naszą kulturę, potrafimy uczynić z niej doniosłe narzędzie naszej walki o wielkie idee braterstwa międzynarodowego i socjalizmu.

(jg)

„DWIE BRYGADY"

W KARLOVYCH VARACH

Dzięki wypełnieniu zobowiązań przez zespół realizatorski „Dwie brygady" zdążyły na festiwal i były demonstrowane w jednym z ostatnich dni programu. Film wywołał duże zainteresowanie zwłaszcza wśród filmowców i krytyków czechosłowackich. Wpłynął na to fakt, że akcja filmu rozgrywa się wokół wystawienia w polskim teatrze sztuki czeskiego autora a także i to, że filmowcy czechosłowaccy przygotowują filmową wersję „Brygady szlifierza Karhana".

W przemówieniu wygłoszonym przed pokazem „Dwóch brygad" dyrektor programowy Filmu Polskiego T. Karpowski mówił o powstawaniu filmu i zamierzeniach realizatorów. Autorom chodziło o pokazanie, że współzawodnictwo pracy i socjalistyczny do niej stosunek jest sprawą nie tylko robotników fabrycznych ale wszystkich ludzi pracy.

Film został dwukrotnie nagrodzony oklaskami. Oklaskiwano bowiem nie tylko sam film, ale także przedstawienie sztuki o Karhanie wystawione przez bohaterów filmu.

O ile na festiwalu znalazły się inne filmy poruszające zagadnienie socjalistycznego stosunku do pracy (np. węgierski film „Anna Szabo" — nagroda za najlepszy scenariusz) to jednak przyznać trzeba, że „Dwie brygady" potraktowały ten problem w sposób bardziej oryginalny i nowatorski.

Mimo swej wielopłaszczyznowości film, wbrew obawom niektórych pesymistów, jest przystępny i zrozumiały dla widza. Reakcja publiczności w czasie pokazu była bardzo żywa.

W głosach prasy które pojawiły się po pokazie „Dwóch brygad" podkreślano wagę poruszanego tematu i jego interesujące ujęcie. Głosy uznania padły pod adresem doskonałych kreacji aktorskich K. Opalińskiego i Z. Karczewskiego. Ocenę jury V MFF drukujemy na str. 2.

Scena z filmu „Dwie brygady" uznanego na V. MFF w Karlovych Varach za najlepszy film eksperymentalny.

NAGRODY FILMOWE

II STOPNIA

× ZA FILM „CZARCI ŻLEB" (zespół, a w szczg. T. Kański, A. Forbert, J. Kawalerowicz i K. Sumerski). Jest to pierwszy polski film fabularny, w którym znalazła odbicie nasza rzeczywistość i pokazana moralność ludzi wychowanych przez nowy ustrój. Film odznacza się optymizmem i wiarą w człowieka, posiada duże walory artystyczne.

× ZA FILM „SZEROKA DROGA" — pełnometrażowy reportaż o budowie Trasy W—Z (zespół, a w szczg. J. Bossak, K. Gordon, K. Małcużyński, B. Wiernik, B. Woyesznis, O. Samucewicz). Jest to dokument bohaterstwa pracy i nowego stosunku do pracy, kronika wysiłku robotników, techników i inżynierów, odbudowujących nowe oblicze Warszawy — stolicy Polski Ludowej.

III STOPNIA

× ZA FILM „MARCHLEWSKI" (zespół, a w szczg. L. Perski, B. Krauze i L. Niekrasowa). Udana próba opowieści biograficznej zapomocą zdjęć dokumentów i materiałów archiwalnych. Film pokazuje życie i działalność Wielkiego Rewolucjonisty w ścisłym nawiązaniu do historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

× ZA FILM „DWIE BRYGADY" (zespół, a w szczg. E. Cękalski, E. Szuster, K. Swinarska, Z. Król, J. Rojewska oraz 12 studentów PWSF). Jest to wynik twórczej pracy kolektywu, nowatorskie w pomyśle i formie dzieło ukazujące zależność sztuki od rzeczywistości oraz wpływ twórczości artystycznej na kształtowanie się nowego stosunku do pracy. Punktem wyjścia stała się sztuka V. Kani „Brygada szlifierza Karhana" i jej wystawienie przez jeden z teatrów.

× ZA ZDJĘCIA W FILMACH „LIST GÓRNIKA" i „MARCHLEWSKI" oraz za całokształt prac w Kronice Filmowej — W. Forbert — jeden z najbardziej zasłużonych operatorów filmowych, mistrzowsko utrwalający na taśmie wydarzenia obrazujące pracę, życie i człowieka dzisiejszej Polski.

× ZA KREACJĘ W FILMIE „DOM NA PUSTKOWIU" — A. Śląska, która dała wspaniały przykład jak wiele wnieść może do filmu aktor i jak ważną jest rzeczą przepracowanie wewnętrzne roli.

× ZA KREACJĘ W FILMIE „CZARCI ŻLEB" — T. Schmidt — który stworzył pierwszą w polskiej kinematografii przekonywającą i realistyczną postać pozytywnego bohatera, świadomą swych obowiązków jednostkę społeczną wywodzącą się z ludu.

× ZA ZDJĘCIA W FILMIE „DOM NA PUSTKOWIU" — S. Wohl. Praca operatora umiejętnie wydobyła i podkreśliła specyficzne cechy tematu i ukazywanego środowiska, nadając filmowi skonkretyzowaną i realistyczną oprawę plastyczną.

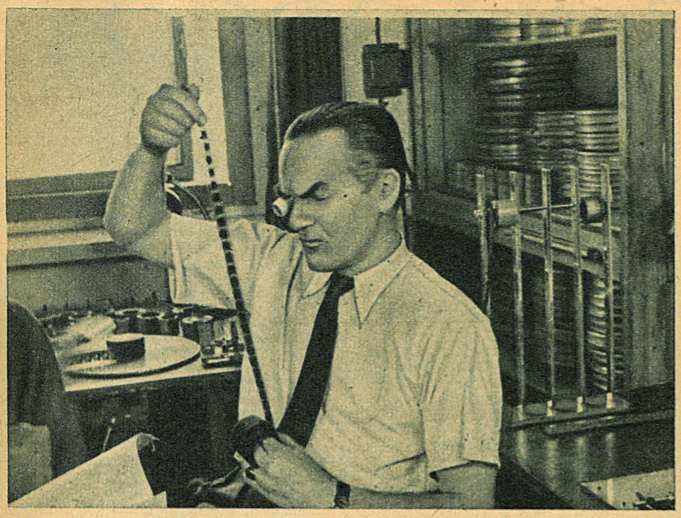

Tadeusz Kański podczas pracy nad montażem filmu „Czarci Żleb".

WSPOMNIENIE O TADEUSZU KAŃSKIM

Niełatwe naprawdę zadanie: wspominać kogoś bliskiego serdecznie, kto jeszcze kilka dni temu przebywał wśród nas żywy, łącząc ze swym istnieniem i nazwiskiem szeroko zakreślone nadzieje i plany twórcze.

Pierwsza w Polsce Nagroda Państwowa za film uwieńczyła „Czarci żleb", którego twórcą był Tadeusz Kański. W kilka dni potem — dnia 5 sierpnia 1950 — Kański umarł zdławiony ciężką chorobą. Zamknął oczy na zawsze w momencie, gdy film jego począł zdobywać sukcesy na ekranach Związku Radzieckiego i na czechosłowackich festiwalach robotniczych.

Dopiero półtora roku temu porzucił Tadeusz Kański działalność organizatorską na terenie radia i filmu. Do działalności tej skierowało go polecenie Partii w roku 1945, gdy jeszcze na ziemiach Polski toczyła się wojna. Kański był przede wszystkim artystą: architektem z wykształcenia, pisarzem z pasji wewnętrznej, aktorem i reżyserem z talentem i długoletnią praktyką. Żywiołowa energia i niespożyte — zdawało się — siły czyniły zeń w każdej sytuacji doskonałego organizatora i kierownika spraw. Te zdolności zadecydowały o jego pierwszym zadaniu bojowym w odradzającej się Polsce. Kański nie umiał pracować połowicznie. W każdą sprawę kładł niepodzielnie całego siebie. Gdy zlecone mu prace na terenie radia i filmu zostały wykonane, udało mu się wreszcie powrócić do roboty artystycznej. Na początek poszedł jego własny scenariusz: „Czarci żleb". Ze scenariusza pod reżyserią autora powstał film.

T. Kański jako aktor w roli Wilczyńskiego w „Czarcim Żlebie"

Film został oceniony jako osiągnięcie twórczo - ideowe dużej miary, przypieczętowane Nagrodą Państwową. Start realizatorski Kańskiego powiódł się. Ambitny twórca nie spoczął jednak ani na chwilę na laurach. Natychmiast po ukończeniu „Czarciego żlebu" wraz ze sztabem swych współpracowników przystąpił do pracy nad scenariuszem „Faraona" wg powieści B. Prusa. Praca była żmudna i pełna trudności, została jednak ukończona i oceniona pozytywnie. W planach miał również realizację filmu o odbudowie Warszawy. Do realizacji tym razem nie doszło. Nadwyrężone ustawicznym wysiłkiem zasoby sił wyczerpały się niespodzianie. Przyszła choroba — nastąpiła nieoczekiwana śmierć.

Życie miał bogate w pracę i zakrojone szeroko. Urodzony 19 lipca 1902 roku w miejscowości Raj koło Brzeżan jako syn budowniczego zamierzał kontynuować pracę ojca. W latach 1921 — 1928 studiował architekturę na Politechnice lwowskiej, potem we Włoszech (w Turynie). Studia te zostawiły trwały ślad w jego talencie i twórczości — na całkowicie innym polu. Z trudem godząc ze sobą godziny pracy odbył jeszcze podczas lwowskich studiów kurs aktorski Szkoły Dramatycznej przy Konserwatorium we Lwowie. Z pobytu swego we Włoszech wykroił okres potrzebny do studiów aktorskich we Florencji. I zaraz potem dał się porwać filmowi. Od r. 1926 występuje jako aktor w filmach turyńskiej wytwórni „Vittaluga-Film".

Kariera architekta ustąpiła pasji artystycznej. Nawiązuje kontakt ze światem filmu. Rozpoczyna się okres jego współpracy z realizatorem Józefem Lejtesem, mający — z przerwami — trwać do wojny. W r. 1931 gra Kański w filmie Lejtesa „Dzikie pola". Ten jego debiut filmowy w Polsce zwrócił nań uwagę krytyków i ogółu jako na utalentowanego aktora.

Kański został aktorem — cenionym i ambitnym. Nie wystarczało mu to jednak. Objął w teatrze asystenturę reżyserską, jął się tłumaczeń literackich (doskonały przekład grywanej na scenach polskich sztuki Czerviego „Krzyk"). Nie zrywał również kontaktów z filmem, biorąc żywy udział w pracach i dyskusjach Klubu Filmowego „Awangarda".

Od roku 1936 pracuje Kański w zespole Teatru Narodowego w Warszawie. I tutaj nie zaciśnia się do pracy jedynie na deskach scenicznych. Gryw a w filmach („Kościuszko pod Racławicami" Lejtesa i in.). Debiutuje wreszcie jako autor sceniczny. Sztuka Kańskiego „Człowiek za burtą" zwróciła na siebie powszechną uwagę ciekawą postępową problematyką i walorami scenicznymi. M. in. poświęcił jej Boy-Żeleński jeden z swych artykułów recenzenckich. Sztuka ta ukazała się w przeróbce filmowej na ekranach Polski (w r. 1939) jako film „Sygnały" w realizacji Lejtesa. Współpraca przy realizacji tego filmu wprowadziła Kańskiego w filmowy warsztat twórczy.

Okupacja hitlerowska otworzyła w życiu Tadeusza Kańskiego burzliwy i niebezpieczny okres. Organizacja spółdzielni aktorskiej — aresztowanie przez Gestapo i pobyt w Oświęcimiu — próba przedarcia się na stronę radziecką udaremniona przez Gestapo i zakończona ponownie więzieniem — wydostanie się na wolność, poczem ukrywanie się — udział w powstaniu warszawskim — ucieczka z transportu niemieckiego i znowu życie za „lewymi" papierami, tym razem w Zakopanem — oto etapy okupacyjnego okresu życia Kańskiego. Los dzieliła z nim wytrwale i nierozłącznie (z wyjątkiem Oświęcimia) jego żona — aktorka Teatru Narodowego, Janina Niczewska. Nie sposób mówić o życiu i twórczości Tadeusza Kańskiego, nie przywodząc równocześnie na myśl wkładu pomocy i miłości jego żony. Nie sposób — teraz jak i przedtem — wymienić imię Tadeusz bez imienia: Janina. Wspaniały wzór szczęśliwej, porywającej i twórczej przyjaźni małżeńskiej.

Powojenny okres życia Tadeusza Kańskiego — to historia pionierska, twarda i bojowa.

Reż. T. Kański (z lewej) w Tatrach zimą 1948/9 r. wraz z zespołem w czasie realizacji filmu „Czarci Żleb".

Oddziały Armii Radzieckiej obwieściły wolność licznej grupie polskich artystów — wśród nich i obojgu Kańskim — w styczniowy dzień 1945 roku w Zakopanem. Przewaliła się burza radości, wojna potoczyła się zwycięsko dalej na Zachód. Ludzie w Zakopanem zostali jakby bezpańscy i odcięci od świata. Wtedy samorzutnie kierownictwo objął Tadeusz Kański. Zorganizował Związek Pracowników Sztuki. Natchnął ludzi otuchą i chęcią do pracy. Zakopane uzyskało w krótkim czasie prasę, radio i teatr. Sprawy włączenia potężnej broni propagandy do pierwszych potrzeb odradzającego się Zakopanego pilnował niezmordowanie Kański — już jako członek miejscowej Rady Narodowej. W tym okresie — luty 1945 — zostaje on przyjęty do Polskiej Partii Robotniczej. Tym samym wszedł w rytm planowej i zdyscyplinowanej pracy w skali ogólnopaństwowej. Odtąd zasada karności partyjnej stała się dlań zasadniczym drogowskazem i motorem działania.

Już w marcu zostaje skierowany na odcinek pracy radiowej. Powierzono mu odpowiedzialne stanowisko dyrektora okręgu pomorskiego Polskiego Radia. Okręg ten — wówczas to był pustynny, straszliwie przeorany wojną trójkąt między Toruniem, Gdańskiem i Szczecinem. Na terenie tym toczyły się jeszcze działania wojenne.

Gdy w czerwcu 1947 roku — powołany nagłą decyzją władz na stanowisko Zastępcy Naczelnego Dyrektora „Filmu Polskiego" — opuszczał radiowe Pomorze, dokonywano właśnie uroczystego otwarcia rozgłośni i radiostacji w Bydgoszczy, wzniesionych przez zespół ludzi przezeń wyszukanych, zorganizowanych i natchniętych zapałem. Budowały się rozgłośnie w Szczecinie i Gdańsku — dzieło również rozpoczęte przez niego. On zorganizował Komitety Radiofonizacji Kraju pokrywające swą siecią cały teren.

Podczas referendum i akcji wyborczej pełnił Kański funkcję komisarza propagandy przez radio i film. Z funkcji tej wywiązał się również wyróżniająco.

Na okres jego wicedyrektorstwa w „Filmie Polskim" przypadły prace związane z reorganizacją przedsiębiorstwa i sprawa nawiązywania kontaktów produkcyjnych z Czechosłowacją i Włochami. Tworzenie się Zespołów Produkcyjnych, sprawa szkolenia kadr filmowych i wiele innych prac organizacyjnych — w tym wszystkim Kański brał czynny i kierowniczy udział, jak zwykle niezmordowany i nieznający odpoczynku.

Nareszcie pod koniec 1948 mógł Tadeusz Kański powrócić do pracy twórczo - artystycznej. Korzystając ze współpracy włoskiego realizatora Aldo Vergano i dobrawszy sobie sztab ludzi zrealizował „Czarci żleb". Pracę tę traktował jako wstępny etap jedynie do dalszej działalności realizatorskiej. Stało się inaczej. Dalszych etapów jego pracy realizatorskiej nie będzie.

Słowa tego wspomnienia pisane są w kilka godzin po wiadomości o zgonie Kańskiego. Sprawa zbyt bliska i zbyt bolesna; nie sposób pisać o jego twórczości jako o sprawie zamkniętej. Jedno trzeba już teraz sygnalizować: konieczność omówienia metody realizatorskiej Tadeusza Kańskiego. Cechowała ją: surowa skrupulatność dokumentacji naukowej i przemyślane do ostatniego szczegółu rozpracowanie scenopisu. Nie było w pracy realizatorskiej Kańskiego nalotów samotnictwa artystycznego. Umiał on przedziwnie dobierać współpracowników, umiał nadać całemu tworzeniu cechy kolektywności. Nikt w sztabie jego nie był biernym wykonawcą poleceń. Każdego potrafił pobudzić do inicjatywy, każdy właściwy pomysł potrafił włączyć do całości. Jego sposób oddziaływania na ludzi, sposób zjednywania ich dla sprawy był prawdziwym talentem.

O twórczości Tadeusza Kańskiego pisać się będzie niejednokrotnie. Życie jego stało się już sprawą kronik. A przecież przyjaciele jego — jakże wielu ich miał! — będą mówić o nim jak o żywym człowieku. Tyle miał życia w sobie Tadeusz Kański, tak hojnie obdarzał nim wszystkich współpracujących z nim — aż nie starczyło życia — jemu samemu.

B. W. Lewicki

DO DZIENNIKARZY I FILMOWCÓW CAŁEGO ŚWIATA

Nie chcemy, by film służył siłom ciemiężycieli, jako narzędzie kłamstwa, lecz chcemy, by służył obronie pokoju i zgody między narodami.

Nie chcemy, by film był wykorzystany do szerzenia oszczerstw przeciwko wolnym narodom walczącym o lepsze jutro — nie chcemy, by film sprzyjał rasistowskim i szowinistycznym teoriom, aby zatruwał myśli prostych ludzi skłonnościami do zbrodni i gwałtu.

Dziś podstawowym zadaniem filmu jest walka o pokój i prawdę. W dobie zaostrzonej walki sił postępu przeciwko ideologii imperialistów i politycznych napastników, żaden uczciwy pracownik lub dziennikarz filmowy nie może stać na uboczu.

Zwracamy się do pracowników i dziennikarzy filmowych całego świata z apelem, aby wspólnie z nami stworzyli jednolity front, walczący o pokój, o nowego człowieka, o doskonalszą ludzkość.

(Z odezwy filmowców i dziennikarzy filmowych obradujących wspólnie podczas festiwalu w Karlovych Varach).

OFICJALNE WYNIKI V MFF W KARLOVYCH VARACH

WIELKA NAGRODA (Grand Prix) — „Upadek Berlina" (ZSRR).

NAGRODA PRACY — „Kozacy kubańscy" (ZSRR).

NAGRODA POKOJU — „Spisek bankrutów" (ZSRR).

NAGRODA WALKI O WOLNOŚĆ — „Córki Chin" (Chińska Republika Ludowa).

NAGRODA WALKI O POSTĘP SPOŁECZNY — „Zahartowani" (Czechosłowacja).

SPECJALNE WYRÓŻNIENIE HONOROWE — „Rada bogów" (Niemiecka Republika Demokratyczna).

NAGRODA ZA NAJLEPSZĄ REŻYSERIĘ — reż. W. Pudowkin za film „Żukowski" (ZSRR).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY SCENARIUSZ — G. Szinetar, P. Bacso, T. Banovics za film „Anna Szabo" (Węgry).

NAGRODA ZA NAJLEPSZĄ FOTOGRAFIĘ — G. Figueroa za zdjęcia do filmu „Wieśniaczka" (Meksyk).

NAGRODA ZA NAJLEPSZĄ MUZYKĘ — I. Dunajewski za muzykę do filmu „Kozacy kubańscy" (ZSRR).

NAGRODA ZA NAJLEPSZĄ KREACJĘ AKTORSKĄ — aktorka Szin Lian Sin za rolę w filmie „Czao" (Chińska Republika Ludowa).

SPECJALNE WYRÓŻNIENIE HONOROWE — amerykański reż. E. Dmytryk za film „Daj nam ten dzień" (Anglia).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY PEŁNOMETRAŻOWY FILM DOKUMENTALNY — „Młodość świata" (ZSRR — Węgry).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY FILM KRÓTKOMETRAŻOWY OPARTY NA SCENARIUSZU — „Człowiek, którego najbardziej kochamy" (Francja).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY FILM KRÓTKOMETRAŻOWY OPARTY NA TEMACIE — „Na południu coś się zmieniło" (Włochy).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY FILM NAUKOWY — „Konie" (Niemiecka Republika Demokratyczna).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY FILM OŚWIATOWY — „Leśna opowieść" (ZSRR).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY CZARNO-BIAŁY REPORTAŻ FILMOWY — „Pieśń przyjaźni" (Koreańska Republika Ludowa).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY KOLOROWY REPORTAŻ FILMOWY — „Zawsze gotowi" (Niemiecka Republika Demokratyczna).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY PEŁNOMETRAŻOWY FILM KUKIEŁKOWY — „Bajaja" (Czechosłowacja).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY KRÓTKOMETRAŻOWY FILM KUKIEŁKOWY — „Król Ławra" (Czechosłowacja).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY FILM BARWNY — „śmiali ludzie" (ZSRR).

NAGRODA ZA NAJLEPSZY FILM EKSPERYMENTALNY — „Dwie brygady" (Polska).

NAGRODY za najlepszy film rysunkowy i najlepszy film dla dzieci nie zostały przyznane.

HONOROWE WYRÓŻNIENIA „Kalin Orel" (Bułgaria), „Dźwięcząca dolina" (Rumunia), „Zapora" (Czechosłowacja), pełnometrażowy film dokumentalny „SZEROKA DROGA" (Polska), film dok. „Odrodzeni" (Chińska Rep. Ludowa), reportaż „Bunt chłopski" (Francja), reportaż o G. Dymitrowie „On jest nieśmiertelny" (Bułgaria), reportaż wojenny „Przeprawa przez Jang Tse Kiang", „Wyzwolenie północno-wschodnich Chin", „Zwycięska pieśń", „Czerwony sztandar nad północno-zachodnimi Chinami" (Chińska Republika Ludowa), kreskówka „Kukułka i szpak" (ZSRR), krótkometrażówka „Minuta" (Rumunia), krótkometrażówka „Lotne piaski" (Węgry), kreskówka „Brygada" (Czechosłowacja) oraz rysunkowy film dla dzieci „Kotek i piesek" (Czechosłowacja).

UCZESTNICY V MFF POZDRAWIAJĄ SWYCH POLSKICH PRZYJACIÓŁ

CZIAURELI

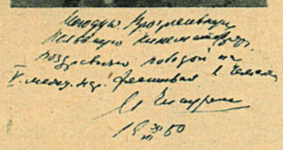

Michał Cziaureli, wybitny radziecki reżyser filmowy, twórca „Upadku Berlina" skreślił kilka słów z okazji nagrodzenia „Dwóch brygad":

„Pozdrawiam młodą postępową polską kinematografię, która odniosła sukces na V Międzynarodowym Festiwalu w Czechosłowacji".

DELEGACJA CHIN

Filmowcy Chin Ludowych: Ju Ming — scenarzysta, Lo Czyn-Ju — dyr. techniczny, Czian Szao-Czang — dyr. wytwórni filmów dokumentalnych piszą:

„Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy oglądać na V MFF filmy bratniego narodu polskiego. Wierzymy, że polska sztuka filmowa wypełni swe szczytne zadania. Film musi walczyć o pokój — dziś jest to nakazem chwili. Pragniemy, by filmowcy polscy i chińscy mogli jak najwięcej zdziałać w tym kierunku. Musimy połączyć nasze wysiłki, gdyż idziemy wspólną drogą".

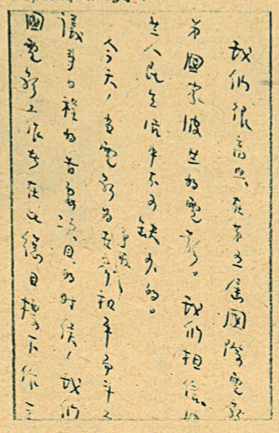

MAETZIG

Kurt Maetzig, jeden z czołowych filmowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pisze:

„Z V MFF w Karlovych Varach przesyłam polskim miłośnikom kina najserdeczniejsze pozdrowienia. Niech sztuka filmowa stanie się potężną bronią w naszej wspólnej walce o pokój".

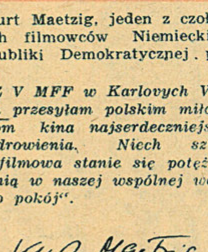

PYRIEW

Iwan Pyriew, twórca „Kozaków kubańskich":

„Z całej duszy życzę polskiej kinematografii i jej twórczym pracownikom nowych sukcesów artystycznych, które przyniosą sławę waszej pięknej ojczyźnie i waszemu pracowitemu narodowi".

FIGUEROA

Gabriel Figueroa, operator meksykański, trzynastokrotny laureat międzynarodowych festiwali za najpiękniejsze zdjęcia pisze:

„Film jest sztuką, a nie przemysłem. Pragnę, by film meksykański stał się sztuką prawdziwie ludową, służył idei postępu i pokoju".

MERIN

Yvonne Merin, niemiecka aktorka filmowa:

„Najserdeczniejsze pozdrowienia z V MFF naszym polskim przyjaciołom".

ANDREJEW

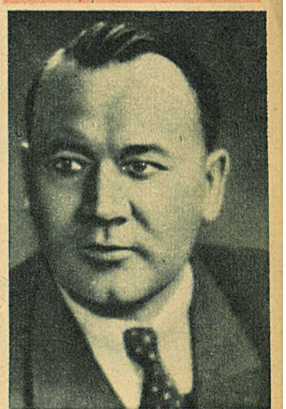

Borys Andrejew, bohater „Upadku Berlina":

„Pozdrawiam pracowników postępowej kinematografii polskiej oraz polską publiczność kinową".

JAMBHEKAR

R. M. Jambhekar, postępowy scenarzysta indyjski:

„W imieniu Wszechindyjskiego Komitetu Pokoju gorąco pozdrawiam „FILM" i życzę wybitnych osiągnięć w dziedzinie twórczości filmowej, będącej orężem ludu w walce o pokój".

BARZMAN

Ben Barzman, postępowy scenarzysta amerykański pozdrawia czytelników „Filmu":

U.S.A.

KARLOVE VARY 1950

OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „FILMU"

KOZACY KUBAŃSCY (Związek Radziecki)

DZIWNE ZWYCIĘSTWO (Stany Zjednoczone)

W drugiej części festiwalu zobaczyliśmy barwny film radziecki reż. M. Kalatozowa „SPISEK BANKRUTÓW", który otrzymał tegoroczną Nagrodę Pokoju. „Spisek bankrutów" jest filmem publicystyczno-fabularnym o ostrym politycznym charakterze i stanowi syntezę wydarzeń, które rozegrały się w różnych krajach demokracji ludowej. Na uwagę zasługuje kreacja aktorki L. Skopiny oraz niektóre barwne rozwiązania strony plastycznej filmu.

Honorowe wyróżnienie otrzymał film „KALIN OREL" jako pierwszy bułgarski film fabularny starający się ukazać postępowe tradycje ludu bułgarskiego.

Meksykańska „WIEŚNIACZKA", film ukazujący dramatyczne koleje losu pary mieszkańców wsi terroryzowanej przez bogatych chłopów, oczarował wszystkich miłośników sztuki operatorskiej Gabriela Figueroa, który zdobył nowy laur za najlepszą fotografię. Szkoda tylko, że w tym nastrojowym, ujętym w piękną szatę plastyczną filmie nie doszły do głosu wszystkie walory społeczne jakie kryją się w jego temacie. Ucieczka w nieznane pary bohaterów od cierpiącej ucisk społeczności wiejskiej kończy film łatwym i nic nie mówiącym akcentem.

„ŻYCIE PEKIŃSKIEGO POLICJANTA" — to ciekawy obraz życia społeczeństwa chińskiego na przestrzeni kilkudziesięciu lat, pełen charakterystycznych rysów obyczajowych. Nasz widz obejrzy go napewno z wielkim zainteresowaniem.

Rene Clair zawiódł przede wszystkim swych dawnych wielbicieli, którzy spodziewali się że dziś, gdy żądamy by sztuka filmowa mówiła jasnym zdecydowanym językiem,Clair powróci do pięknych tradycji takich swych filmów, jak „Niech żyje wolność". Clairowska wersja legendy o Fauście, „DIABELSKA PIĘKNOŚĆ" nie przekonywuje, nie warto trudzić się na odcyfrowanie zawartych w niej aluzji, bo zawsze tłumaczyć ją można i tak i inaczej. Subtelność clairowskiego humoru i jego wysoka kultura realizatorska unoszą się jak dymek w pustej przestrzeni. Dokąd idzie Clair? W znakomitych wykonawcach głównych ról „Diabelskiej piękności" — Gérardzie Philipe i Michelu Simon witamy artystów którzy jako jedni z pierwszych podpisali apel sztokholmski.

Ostani z niemieckich filmów „DOBROCZYŃCA MATEK" (SEMMEL - WEIS) — jest poświęcony działalności postępowego lekarza, walczącego w połowie ub. wieku ze wstecznymi metodami i poglądami w świecie medycyny. Na uwagę zasługuje podkreślenie w filmie faktu że postęp w nauce nie jest możliwy bez postępu społecznego i politycznego.

Do rzędu radzieckich filmów biograficznych przybyła nowa pozycja „ŻUKOWSKI" reż. W Pudowkina i D. Wasiliewa. Film ten mówi o „ojcu lotnictwa rosyjskiego" prof. Żukowskim, który pierwszy naukowo opracował zasady lotnictwa i dał podstawy matematycznym obliczeniom konstrukcji samolotów. Autorzy filmu za pomocą prostych przykładów uzmysławiają widzowi sens jego prac i ich znaczenie praktyczne. Doskonałe są fragmenty przedstawiające próby pierwszych maszyn do latania. „Żukowski" otrzymał nagrodę za najlepszą reżyserię.

Film „DZWIĘCZĄCA DOLINA" mówiący o imponujących wysiłkach ludu rumuńskiego w dziedzinie budownictwa, wyróżniony został jako pierwszy rumuński film fabularny. Podobnie jak bułgarski „Kalin Orel" posiada on wiele wad zarówno w opracowaniu tematu jak i samej realizacji, świadczy jednak że już w tych pierwszych próbach tkwią zalążki nowych, ciekawszych osiągnięć. Samokrytyczny stosunek filmowców rumuńskich do zrealizowanego obrazu jest najlepszym dowodem ich ambicji artystycznych i gwarancją przyszłych sukcesów.

Wiele zastrzeżeń natury ideowo-artystycznej budzi demonstrowany poza konkursem historyczny film czechosłowacki „CIEMNOŚĆ" zrealizowany na podstawie powieści A. Jiraska, sięgający do okresu nietolerancji i ucisku feudalnego w Czechach w początkach XVIII w. Ma on ulec jeszcze pewnym przeróbkom tak że trudno wydać o nim ostateczny sąd. Do niewątpliwych walorów „Ciemności" należy piękna fotografia barwna Jana Stalicha.

Wyróżniony amerykański film publicystyczno - dokumentalny „DZIWNE ZWYCIĘSTWO" reż. J. Hurwitza porusza problem rasowej dyskryminacji w USA. Chociaż posiada wiele wymownych momentów, oskarżających amerykańskich spadkobierców hitlerowskiego barbarzyństwa, to jednak całości brak jednolitej koncepcji.

Entuzjastycznie przyjęta została przez wszystkich nowa komedia Iwana Pyriewa „KUBAŃSCY KOZACY", pełen radości, humoru i muzyki obraz życia i pracy radzieckich kołchoźników. Film jest pochwałą trudu prostych ludzi radzieckich — ujmująco mówi o ich wartościach duchowych i moralnych, szerzy zdrowy, twórczy optymizm. Reżyserowi Pyriewowi mistrzowsko udało się wprowadzić widza poprzez porywający wstęp (żniwa) w atmosferę pracy kołchoźniczej. „Kubańscy kozacy" stanowią nowy krok naprzód w rozwoju socjalistycznej komedii filmowej. Dzieło I. Pyriewa zasłużyło w pełni na jedną z najpiękniejszych nagród festiwalu — Nagrodę Pracy. I. Dunajewski otrzymał nagrodę za najlepszą muzykę filmową. Jego kompozycje, jak orzekło jury, dzięki swej przystępnej dla widza melodyce i kompozytorskiemu mistrzostwu wskazują drogę socjalistycznego realizmu w muzyce.

O walce rewolucyjnych sił ludu chińskiego z faszystowskimi okupantami, kierowanej przez partię komunistyczną mówi film „CZAO". Chociaż pod względem realizatorskim nie dorównuje on doskonałemu filmowi „Córki Chin", który otrzymał Nagrodę Walki o Wolność — to jednak ujmuje szczerym odtworzeniem atmosfery nieubłaganej walki chińskich mas ludowych. Bohaterką filmu jest Chinka Czao, reprezentująca typ świadomego, bohaterskiego bojownika o wolność. Artystka Szin-Lian-Sin, odtwarzająca tę rolę, otrzymała nagrodę za najlepszą kreację aktorską.

Innym wyróżnionym aktorem jest Imre Sos odtwórca roli tytułowej w filmie węgierskim „LUDAS MATYI". Postać ludowego bohatera, nabrała cech realizmu w dużym stopniu dzięki grze Imre Sosa.

Swego rodzaju niespodzianką, świadczącą o dużej różnorodności rodzajowej filmów radzieckich był film reż. K. Judina „ŚMIALI LUDZIE". Jest to film awanturniczy, którego bohaterami są dzielni ludzie radzieccy, piękne konie i wspaniały krajobraz kaukaski. Autorzy umiejscawiając akcję filmu w środowisku radzieckich hodowców koni i partyzantów ostatniej wojny potrafili dać nowy podkład treściowy wielu sytuacjom czasem nieprawdopodobnym, znanym nam z innych filmów awanturniczych. Film rozgrywa się przeważnie w plenerze, ma dobre tempo, porywających bohaterów i piękne zdjęcia barwne, które zdobyły mu w pełni zasłużoną nagrodę za najlepszy film kolorowy.

Wyróżniony film słowacki „ZAPORA" reż. P. Bielika świadczy że kinematografia słowacka usilnie poszukuje dróg ku problematyce współczesnej. Poruszając zagadnienia związane z przemianami jakie zaszły na wsi słowackiej w okresie industrializacji kraju autorzy nie potrafili jednak nadać całości przekonywającej formy dramatycznej i zgubili problem. Całość razi nieporadnością, a chwilami naturalizmem.

Najwybitniejszym filmem czechosłowackim, demonstrowanym na tegorocznym festiwalu okazał się mocny dramat społeczny „ZAHARTOWANI" reż. M. Fricza, dający realistyczny obraz walki czechosłowackiej klasy robotniczej pod przewodnictwem partii komunistycznej w okresie kryzysu 1931 r. Film ukazuje jak międzynarodowy kapitał w obronie swych zagrożonych pozycji wypowiada otwartą walkę masom pracującym i jak zdecydowany opór napotyka ze strony zorganizowanej klasy robotniczej dzierżącej wysoko sztandar walki o sprawiedliwość społeczną. Jeśli chodzi o stronę realizatorską, zastrzeżenia budzi zbyt nagłe, symboliczne zakończenie filmu oraz pewien brak jednolitości stylu w fotografii. Filmem „Zahartowani" kinematografia czechosłowacka zdobyła jedną z pięciu głównych nagród. Nagrodę Walki o Postęp Społeczny.

Zbigniew Pitera

ZAHARTOWANI (Czechosłowacja)

V·MFF

DRUGI NURT FESTIWALU

FILMY DOKUMENTALNE, OŚWIATOWE, NAUKOWE, KUKIEŁKOWE I RYSUNKOWE

„MŁODOŚĆ ŚWIATA" (ZSRR-Węgry)

„ZWYCIĘSKA PIEŚŃ" (Chińska Republika Ludowa)

Było ich mnóstwo. Lista zgłoszonych na Festiwal filmów dokumentalnych, oświatowych, rysunkowych i kukiełkowych, obejmowała około 100 tytułów.

Wśród filmów dokumentalnych na czołowe miejsce wysunął się pełnometrażowy barwny reportaż z Międzynarodowego Festiwalu Demokratycznej Młodzieży w Budapeszcie w roku 1949 pt. *„Młodość świata"*, wspólnej produkcji radziecko - węgierskiej. Film ten zdobył nagrodę jako najlepszy pełnometrażowy film dokumentalny.

„Człowiek, którego kochamy", to krótkometrażówka dokumentalna, reportaż ukazujący miłość i przywiązanie francuskiej klasy robotniczej do Józefa Stalina, zamanifestowane poprzez akcję składania darów i uroczystości z okazji 70-ej rocznicy Jego urodzin. Film ten oraz włoska krótkometrażówka o walce proletariatu o prawo do życia i pracy *„Na południu coś się zmieniło"* otrzymały nagrody jako najlepsze filmy krótkometrażowe.

Wśród filmów oświatowych i naukowych znakomity film Defy pt. „Konie", ilustrujący w niesłychanie przystępnej i atrakcyjnej formie rozwój tego gatunku zwierząt na przestrzeni milionów lat, uzyskał nagrodę jako najlepszy film naukowy.

„Za wierne odtworzenie obrazu miłości ludu koreańskiego do jego wyzwoliciela Związku Radzieckiego — głosi decyzja jury — za ukazanie siły narodu koreańskiego, który swą zwycięską walką przeciwko agresji amerykańskiej przyczynił się do pokrzyżowania planów światowego imperializmu a tym samym do utrwalenia pokoju — koreańska *„Pieśń przyjaźni"* otrzymuje nagrodę za najlepszy reportaż czarno - biały".

Film ten ze względu na swe wartości poznawcze powinien jak najprędzej ukazać się w Polsce.

Bardzo ciekawy był średniometrażowy film dokumentalny *„Przeprawa przez Jang Tse Kiang"*, ilustrujący działania wojenne armii wyzwoleńczej Ludowych Chin. Mnóstwo interesujących zdjęć z frontu i wyzwolonych obszarów przyniósł reportaż *„Wyzwolenie północno - wschodnich Chin"* i *„Czerwony sztandar nad północno - zachodnimi Chinami"*. Za te filmy i za „Zwycięską pieśń" Chińska Wytwórnia Filmów Dokumentalnych otrzymała honorowe wyróżnienie.

Francja zademonstrowała bardzo dobry film dokumentalny „Bunt chłopski" o historycznych strajkach pracowników plantacji winnych w południowej części kraju.

Sporo ciekawych tematów zawierały bułgarskie kroniki filmowe.

Wszystkim podobała się bardzo nasza *„Szeroka droga"*, która otrzymała honorowe wyróżnienie. Przychylnie przyjęto również *„Mazurki Chopina"* i film *„Walczmy z pożarami"*.

Wśród wyróżnionych filmów dokumentalnych znajduje się jeszcze *„10 z Hollywood"* wymowny wielogłos filmowy, świadectwo prześladowania uczciwych ludzi przez amerykańskie sądownictwo, zrealizowany w formie wywiadu, dalej *„Narodziny nowych Chin"*, francuski reportaż z przebiegu Kongresu Obrońców Pokoju pt. „Walka o pokój", reportaż bułgarski z pogrzebu G. Dymitrowa pt. „Nieśmiertelny", rumuński film z zakresu dyscypliny pracy „Minuta" (nie dorównujący polskiemu filmowi na ten sam temat) i wreszcie węgierski „Lotne piaski" propagujący nowe formy walki z przyrodą.

Najlepszym filmem oświatowym okazała się radziecka *„Leśna opowieść"* reż. Zguridiego, barwny film o życiu bobrów, dobrze udramatyzowany i świetnie sfotografowany.

Następnie wyróżnione zostały filmy: naukowy czeski *„Odzyskany wzrok"* o operacji oka i oświatowy belgijski *„Aby mogły żyć"* - o opiece lekarskiej i higienie okresu ciąży.

Wśród filmów nienagrodzonych duże zainteresowanie wywołał nasz *„List górnika"*.

Warto poświęcić parę słów filmowi UNO *„Dzieci ciemności"*. Ma on propagować walkę z demoralizacją młodzieży w Meksyku, ale wbrew intencjom autorów filmu ukazał wątpliwą skuteczność akcji społecznej stając się natomiast surowym oskarżeniem systemu kapitalistycznego.

Co to jest formalizm i to w postaci esencjonalnej pokazała krótkometrażówka duńska *„Woda"* będąca niezrozumiałym bełkotem zarówno w sensie plastycznym jak i dźwiękowym.

Barwny pełnometrażowy film kukiełkowy J. Trnki *„Bajaja"* zrealizowany wg baśni Bożeny Niemcowej — był jedynym reprezentantem i zdobywcą nagrody w swojej kategorii. Film ten jest w zasadzie niemy, uzupełniają go wiersze Vitezslava Nezvala i ilustracja muzyczna. Temat filmu oparty jest na odwiecznym motywie baśniowym: walce ze złem. Szkoda jednak, że ta olbrzymia praca jest niemal wyłącznie popisem specyficznego kunsztu artystycznego i nie wypełniona została godną jej rozmiarów i formy treścią ideową.

Dlatego też przemawia do nas bardziej inny nagrodzony film kukiełkowy — *„Król Ławra"* Karola Zemana, twórcy popularnego pana Prokouka, oparty na satyrycznej baśni K. Hawliczki o królu, który miał ośle uszy. Przenosząc ją na ekran Karol Zeman znakomicie podkreślił jej sens satyryczny, nadając całości zdrowy, optymistyczny, ludowy ton.

Warto wspomnieć o udanej krótkometrażówce kukiełkowej *„Budulinek i zły ptasznik"* przeznaczonej dla dzieci w wieku przedszkolnym i nawiązującej do tradycji ludowego kukiełkarstwa.

Film rysunkowy był reprezentowany raczej słabo. „Bratri w Triku" pokazywali trzy filmy z których na uwagę zasługuje zwłaszcza czarno - biała krótkometrażówka *„Brygada"* propagująca dobrowolny akces do prac zbiorowych i współzawodnictwo pracy.

Doskonały dzięki prostocie rysunku i opowiadania jest film pt. *„Kotek i piesek"* przeznaczony dla najmłodszych dzieci.

Drugi nurt festiwalu dający wyobrażenie o wielkim dorobku oraz bogactwie rodzajów, tematów, form kinematografii dokumentalnej, naukowej, oświatowej i rysunkowo - kukiełkowej — jest jeszcze jednym przypomnieniem, by dzieła te jaknajszybciej udostępnić szerokim rzeszom widzów. Najwyższy czas, by te cenne i pożyteczne filmy znalazły więcej miejsca na naszych ekranach.

Z. P.

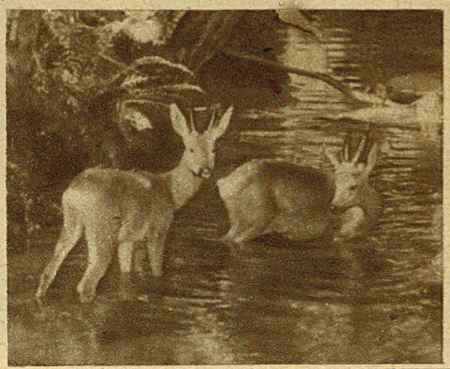

„LEŚNA OPOWIEŚĆ" (ZSRR)

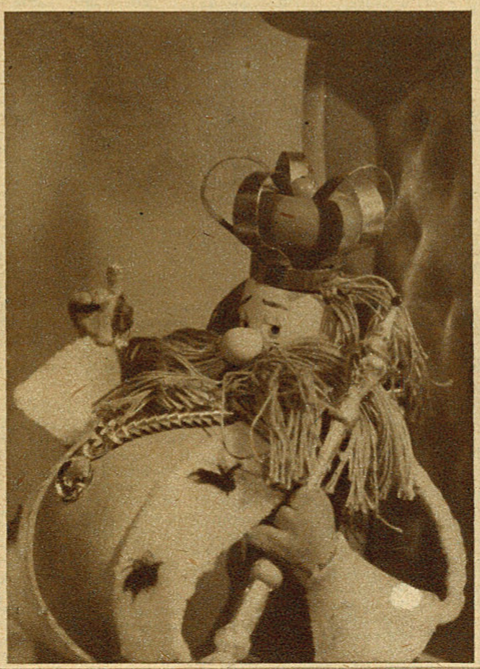

„KRÓL ŁAWRA" (Czechosłowacja)

„KOTEK I PIESEK" (Czechosłowacja)

Z W I Z
W W Y T V
KU
ŁA

KORESPONDENCJA WŁA

Zdjęcie z filmu „Fu Szing". Fu Szing (Czao Dań) i młoda niewolnica Szao Ta (Wang Pei) przed siedzibą magnata feodalnego.

Scena z filmu „Jaskółki i wrony". Oficer kuo

W samym sercu starego Szanghaju, w historycznej dzielnicy klasztornej, niedaleko słynnej świątyni Zi-Kawei znajdują się ateliers chińskiej wytwórni filmowej „Kung Łang".

Po czterdziestominutowej wędrówce krętymi, wąziutkimi uliczkami mijam starą, brązową bramę, która niezawodnie pamięta jeszcze cesarzy dynastii Czing i ciosy oddziałów bokserskich, poczem wchodzę na obszerny dziedziniec przed biurami wytwórni. Za chwilę ściskam dłoń dyrektorowi „Kung Łangu" i zarazem jednemu z najwybitniejszych chińskich reżyserów, Sun Yu.

— Bardzo się cieszę, — powiada z serdecznym uśmiechem Sun Yu — przedstawicieli polskiej prasy filmowej nie mieliśmy jeszcze zaszczytu gościć — dodaje z przysłowiową chińską uprzejmością. Mówiąc to zabiera mi z ręki ostatni numer „Filmu" (ostatni, jaki właśnie nadszedł do Szanghaju) i oświadcza, że tego numeru już nie zobaczę. Chętnie robię tę „ofiarę".

Zdjęcia w dniu dzisiejszym dopiero mają się zacząć, korzystam więc z czasu, by zadać gospodarzowi kilka pytań co do wytwórni i produkcji filmowej.

Wytwórnia „Kung Łang" była w stokroć gorszych warunkach od północnych wytwórni w Mandżurii i jeszcze nie tak dawno przeżywała trudny okres w związku z kuomintangowską blokadą szanghajskiego wybrzeża. Barbarzyńskie naloty nacjonalistów, głównie w styczniu, lutym i marcu, poważnie uszkodziły urządzenia wytwórni i pozbawiły życia kilku wysoko kwalifikowanych pracowników technicznych.

W końcu maja Armia Ludowa wyzwoliła jednak wyspy Czusan i Landrone, kładąc tym kres pirackiej blokadzie i bandyckim nalotom. Gorączkowy okres tej „frontowej" pracy „Kung Łangu" został tym samym zakończony. Kłopoty dyr. Sun Yu i jego współpracowników bynajmniej się jednak nie skończyły.

Rozglądając się po obszernym, dyrektorskim gabinecie słucham opowieści o niezliczonych trudnościach, z jakimi borykać się musi ludowa kinematografia chińska. Wszystkie one mają swe źródło w długoletnim dławieniu samodzielności chińskich filmowców przez wytwórnie japońskie i hollywoodzkie, którym rozwój narodowego filmu chińskiego był jak najbardziej nie na rękę.

Najważniejszym czynnikiem hamującym pracę wytwórni jest dziś brak nowoczesnego sprzętu technicznego, a w szczególności aparatów do rejestracji dźwięku i reflektorów. Z aparatami do zdjęć również nie jest najlepiej. Zwierza się z tego jeden z operatorów:

— Z techniką stoimy źle. Nie ma tu co owijać w bawełnę. Po latach eksploatatorskiej gospodarki kapitalistycznej, po zniszczeniach, jakie pozostawiły tu cofające się oddziały nacjonalistów — pozostały nam same szczątki i graty. Używamy tego, co mamy, reperujemy, ulepszamy, gdzie się da, wprowadzamy w życie pomysły racjonalizatorskie i wypełniamy nasz plan z nadwyżką. Ale jest ciężko!

Zdjęcia mają się rozpocząć, przechodzimy więc do wnętrza wytwórni. Oglądam sprzęt. Nowych reflektorów jest tylko sześć.

Oglądam duży aparat do zdjęć. Został on wykonany na miejscu, sposobem gospodarczym. Jego historię opowiada mi pierwszy operator Hang Tsung Liang. Jedynie obiektywy są zeissowskie. Inny aparat „Kodaka", nowocześniejszy, zdemolowany został przez żandarmerię kuomintangowską przed ucieczką. Obecny aparat prawie nie ustępuje amerykańskiemu, a kosztował ok. 70% taniej.

Brakuje jednak części zapasowych.

Taśma filmowa, to osobny rozdział. Do tej pory, obok taśmy amerykańskiej i niemieckiej używano materiał produkowany w Szanghaju i Hangczou. W ostatnich jednak tygodniach nadeszły pierwsze transporty taśmy z wielkich Zakładów Fotochemicznych Północnego Wschodu w Mukdenie. Taśma ta, nie ustępuje żadnym produktom zagranicznym, a jest o wiele tańsza.

Mimo tych wszystkich mankamentów, których zresztą jest coraz mniej, praca filmowców szanghajskich idzie pełną parą. Wytwórnia „Kung Łang" wypuściła już w tym roku dwa pierwsze filmy fabularne: „Sun Mao" i „Jaskółki i wrony". Na szczególną uwagę zasługuje wysoki poziom techniczny tych filmów. Jestem wprost zdumiony, widząc w jak trudnych warunkach one powstawały.

Z tych prawdopodobnie względów przypominają właśnie pierwsze po wojnie filmy włoskiej szkoły neorealistycznej, powstające w podobnie trudnych warunkach. Film „Sun Mao" opowiada o losach chłopca-żebraka, dziecka ulicy jednego z wielkich miast Chin środkowych, oraz o jego drodze awansu społecznego po zwycięstwie Rewolucji Chińskiej. Drugi film, „Jaskółki i wrony" — to opowieść o podziemnej walce proletariatu szanghajskiego z ustrojem nacjonalistycznym i rozkładzie moralnym chińskich klas wyzyskiwaczy. W krzywym zwierciadle pokazana jest tu bierna i dwuznaczna postawa drobnomieszczaństwo wobec zwycięstwa idei wolności.

Opowiadanie o osiągniętych sukcesach przerywa dyrektorowi Sun Yu ostry, dwukrotny dźwięk dzwonka. To rozpoczyna się normalna, codzienna praca wytwórni. Zaraz dokonywane będą dalsze zdjęcia do filmu „Fu Szing", którego scenarzystą i reżyserem jest właśnie Sun Yu. Film opowiada o legendarnej postaci historii chińskiej XIX stulecia, żebraku Fu Szingu żebrak ten, który 40 lat swego życia strawił na wędrówkach zakurzonymi, spieczonymi słońcem drogami środkowych Chin, odmawiał sobie najniezbędniejszych rzeczy i odejmował od ust każdą zbędną łyżkę swej nędznej strawy. Gdy w żebraczym worku znalazła się dostateczna suma, stary Fu Szing powrócił do swego hsien (powiatu) i zjednawszy sobie kilku postępowych profesorów,

Scena z filmu „Fu Szing". W środku zdjęcia mag rolę kreuje Czou Pai Sun. Po prawej — zarz gra Wu

Z YTĄ
WÓRNI
NG
NG

ASNA Z SZANGHAJU

kuomintangowski i jego przyjaciółka.

nagnat feodalny, wróg Fu Szinga, którego
zdzająca domem obszarnika, rolę której
ing.

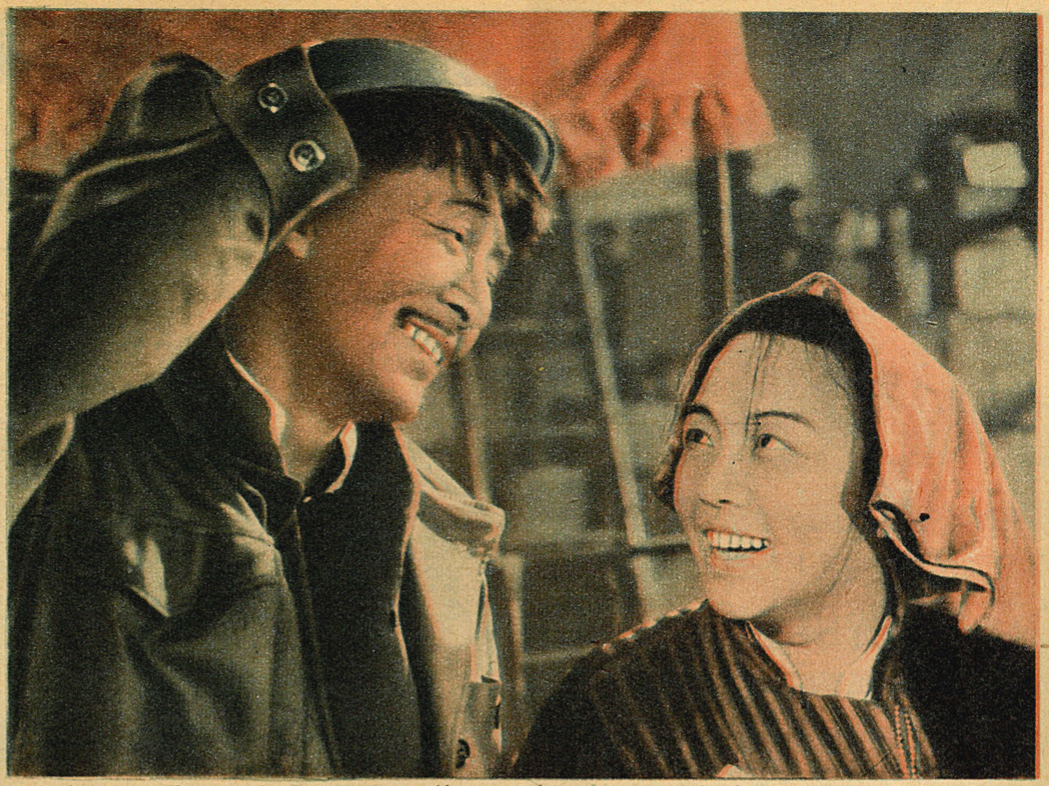

Rolę handlarza ulicznego, bojownika o wolność ludu chińskiego, gra w „Jaskółkach i wronach" Czao Dań. Jego żoną jest Wu Ying.

założył — mimo wściekłych protestów miejscowych feodałów — kilka szkół i uniwersytet ludowy dla chłopów i rzemieślników z okolicy. Jak widzimy — temat wdzięczny, ekranowy.

Dziś fotografuje się właśnie scenę, w której z grupą kilku profesorów i mandarynów rozmawiają kolejno: wielki obszarnik i eksploatator, osobisty wróg Fu Szinga, żądający odrzucenia oburzającego projektu „wszawego buntownika" i sam „buntownik", Fu Szing. Zebrani postanawiają wspomóc żebraka w jego szlachetnym zamyśle i podejmują decyzję utworzenia szkół.

Uwagę moją przykuwają wspaniałe dekoracje: akcja toczy się bowiem w zamożnym domu mandaryna. Jeden po drugim wchodzą aktorzy i zajmują miejsca według scenariusza. Rolę Fu Szinga kreuje słynny aktor Czao Dań (odtwórca jednej z czołowych ról w „Jaskółkach i wronach"), zaś postać feodalnego magnata obsadzona jest przez aktora scen pekińskich i szanghajskich, Czou Pai Suna. Charakteryzacja i kostiumy wykonane są niezwykle starannie, zgodnie z planami zatwierdzonymi przez czołowych historyków tej epoki.

Jeszcze jeden dzwonek i w zamęt przygotowań pada sakramentalny okrzyk asystenta reżysera:

— Uwaga! Kamera!

Płyną minuty, kwadranse. Koniec sceny. Teraz kolej na Fu Szinga. Zjawia się przed obiektywem, ubrany w barwne szaty. Rozpoczynają się zdjęcia następnej sceny. Jest gorąco. Pierwszy operator i jego pomocnicy zrzucają koszule.

Przerwa. Aktorzy w historycznych kostiumach i realizatorzy w strojach współczesnych anachroniczną grupą podążają do bufetu, by wypić szklankę doskonałej (prawdziwa chińska!) herbaty.

Rozmawiam z aktorami Czao Dań i Czou Pai Sunem. Obaj świetnie mówią po angielsku. Czao Dań interesuje się życiem i pracą filmowców polskich, oraz warunków w jakich pracują. Czou Pai Suna bardziej interesuje teatr. Wiele czytał o warszawskim Teatrze Polskim, oraz o zespołach scenicznych Poznania i Śląska. Wypytuje mnie o „Krakowiaków i Górali". Czao Dań opowiada, że dopiero po wyzwoleniu otrzymał warunki życiowe, umożliwiające mu w całej pełni jego twórczą pracę.

— Jestem aktorem scenicznym i filmowym od 15 lat. Ale dopiero rok temu zacząłem pracować dla rzeczywistego dobra narodu chińskiego. Mogę dziś realizować filmy, których sens ideowy zgodny jest z mymi przekonaniami. Armia Ludowa przyniosła nam wolność. Władze Kuomintangu nie przywiązywały większej wagi do twórczości artystycznej i aktor często żył w bardzo trudnych warunkach materialnych. Ja sam byłem przez szereg lat prześladowany przez reakcyjny rząd za tzw. „wrogie ustosunkowanie się do reżimu". Dziś się to wszystko zmieniło. Prawda, mamy przed sobą wiele poważnych trudności, ale mamy też i wolę ich przezwyciężenia".

Czao Dań kształcił się w Pekinie, gdzie rozpoczął karierę w Teatrze Klasycznego Dramatu. Następnie przeszedł do filmu, z którym jest związany od prawie 15 lat.

Słów kilka o innych wybitnych pracownikach wytwórni „Kung Łang". Sun Yu, jeden z trzech dyrektorów, prócz tego scenarzysta i reżyser, kształcił się na Uniwersytecie „Czing Hwa" w Pekinie, oraz w postępowym wówczas (1926 rok) amerykańskim „University of Wisconsin". Do kinematografii przyszedł z teatru w r. 1928 i do dziś ma już na swym koncie 15 filmów.

Pierwszy operator Hang Tsung Liang, młody człowiek o miłym uśmiechu, kształcił się w Szanghaju. Podczas ośmioletnich walk z japońskimi najeźdźcami pracował jako operator kroniki wojennej. Sfotografował wiele tysięcy metrów walk w Chinach środkowych, na południu kraju, brał także udział w kampanii burmańskiej. Jedne z najradośniejszych chwil swego życia przeżył 3 września 1945 roku filmując moment kapitulacji faszystów japońskich na statku w zatoce tokijskiej.

W filmie „Fu Szing" nie ma większych ról kobiecych. Nawiązuję jednak rozmowę z aktorką Wu Ying, która dopiero parę lat temu zaczęła występować w filmach. Ma ona wszelkie dane, by stać się wybitną postacią chińskiego ekranu i uporczywie pracuje nad sobą.

Oprócz tego wytwórnia „Kung Łang" zatrudnia 113 stałych pracowników, a do produkcji „Fu Szinga" zaangażowała dodatkowo jeszcze 42 osoby. Stosownie do planu, w roku bieżącym realizowane być mają jeszcze dwa filmy — jeden historyczny i drugi o tematyce aktualnej.

Niedawno, w czasie pobytu w Szanghaju radzieckiej delegacji kulturalnej, w wytwórni „Kung Łang" bawił znany reżyser radziecki S. Gierasimow, który bardzo dodatnio wyrażał się o pracy i planach na przyszłość młodego, ale ambitnego zespołu wytwórni.

Po za „Kung Łangiem" znajduje się na terenach Szanghaju jeszcze jedna wytwórnia filmowa „Hwa Tung". Zaspokojenie głodu, jaki panuje na chińskim rynku filmowym wymaga pracy wielu rąk i... mózgów.

Jest już ciemno i zaczynają błyszczeć pierwsze gwiazdy na pogodnym niebie, kiedy wracam do domu krzywymi uliczkami Zi Kawei, w których labiryncie łatwo zabłądzić. Unoszę ze sobą serdeczne pozdrowienia od filmowców szanghajskich dla ich polskich kolegów. Niech wiedzą, że w swej walce o wysoki poziom sztuki realizmu socjalistycznego mają serdecznych i pewnych sprzymierzeńców. Do mnie teraz należy przekazać te życzenia do dalekiej Warszawy.

EUGENIUSZ BAJKOWSKI

NOTATNIK RECENZENTA

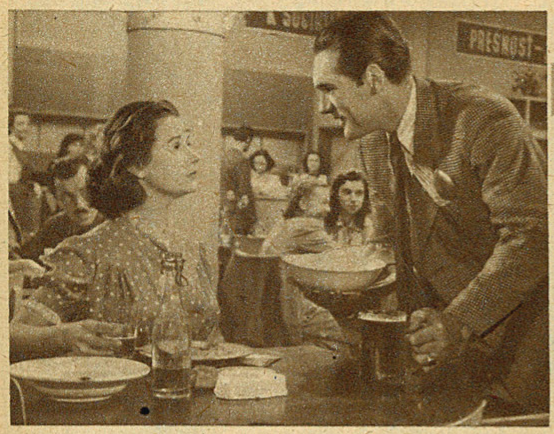

B. Obrova i L. Dibarbora w filmie „Dziewczyna ze Słowacji"

DZIEWCZYNA ZE SŁOWACJI

NA DRODZE AWANSU SPOŁECZNEGO

Jest to trzeci po „Diabelskiej grani" i „Wilczych dołach" film słowacki wyświetlany na naszych ekranach. Wskazuje on, że filmowcy słowaccy zwrócili się w stronę aktualnych problemów i konfliktów dnia dzisiejszego, że w poszukiwaniu bohaterów filmowych sięgnęli do środowiska robotniczego, próbując stworzyć nowy typ komedii współczesnej, gatunek filmowy trudny i przeżywający dziś pewien kryzys.

Film jest historią młodej dziewczyny wiejskiej, która w nowym środowisku fabrycznym przekształca się w świadomą swych zadań przodownicę pracy i racjonalizatorkę. Założeniem filmu jest pokazanie procesu dojrzewania człowieka i tworzenie się nowego stosunku do pracy poprzez aktywizację i wydobycie na wierzch utajonych zdolności racjonalizatorskich i wynalazczych mas pracujących. Film zahacza też o doniosły dla Słowacji problem uprzemysłowienia i przerzucania niewyzyskanych kadr wiejskich do pracy w fabrykach.

Szkoda, że tak wspaniały i niewykorzystany dostatecznie dotąd w twórczości filmowej temat, dający ogromne pole do popisu twórczego, został już w samym zarodku fałszywie ustawiony w scenariuszu. Zamiast szukać realnych konfliktów i sytuacji autorzy scenariusza uciekli od prawdy tworząc nieprawdopodobny przebieg akcji i rozwoju dramatu. Dużym też błędem było odwzorowywanie się autorów filmu na schematach i chwytach komedii burżuazyjnej, co w zestawieniu z nową tematyką dawało liczne akcenty sztuczności. To nastawienie na efekty zewnętrzne spowodowało szereg nieporozumień. Zamiast uzasadnienia psychologicznego lub rzeczowego, autorzy w węzłowych momentach filmu uciekali się do użycia zwykłych gagów lub operowania powierzchownym humorem sytuacyjnym (np. cały epizod w portierni, scena z hamulcem w pociągu, przewracanie wózka z pończochami, krowa na torach itp.).

Niekiedy prowadziło to wręcz do sytuacji niezrozumiałych (ucieczka Katki z fabryki, pogoń koleżanek i in.) lub nie wynikających z konieczności dramatycznych.

Jeśli film, mimo poważnych błędów w scenariuszu budzi zainteresowanie widza jest to zasługą przede wszystkim jego miłej, pogodnej i radosnej atmosfery oraz zawartego w nim dużego ładunku optymizmu.

A to już wiele. Te nuty pogody, humoru i werwy życiowej, to niezaprzeczalnie zalety filmu.

Aktorka B. Obrova zagrała swą rolę z dużym wdziękiem i prostotą choć w zewnętrznym wyglądzie nie odpowiadała całkowicie typowi dziewczyny wiejskiej. Potrafiła ona wzbudzić zainteresowanie i wzruszyć widza losami Katki, choć może nie dosyć wyraźnie zaznaczyła proces przemiany wewnętrznej wiejskiej dziewczyny w przodownicę pracy. Role pozostałych kobiet, koleżanek Katki wypadły na ogół przekonywająco i były zagrane naturalnie bez przesady. Gorzej z obsadą męską. Poza jednym może L. Dibarborą (choć postać odtwarzanego przezeń szefa personalnego fabryki była jakimś fałszywym zgrzytem scenariusza) inni aktorzy nie potrafili utrafić we właściwy styl komediowy, nie odbierający odtwarzanym postaciom cech realistycznych. Szczególnie odnosi się to do osoby majstra Szymona, a z ról epizodycznych — do dyrektora fabryki.

Z tego widać jak wiele niebezpieczeństw czyha na autorów komedii filmowej (mieliśmy własne doświadczenia na przykładzie „Skarbu"). Jedno jest pewne że każde odstępstwo od realizmu w komedii filmowej prowadzi wprost do fałszu ideologicznego. Ale na błędach trzeba się uczyć.

To też rozumiejąc obiektywne trudności i właściwe intencje twórców — filmowe przygody Katki traktujemy pobłażliwie, nie przymykając jednak oczu na istniejące niedociągnięcia.

Czekamy wszyscy zarówno na komedię słowacką, jak czeską i polską, komedię która w pogodnej wesołej formie pokaże wzorem komedii radzieckiej poprzez wartościową rozrywkę prawdziwy obraz ludzi i rzeczywistości.

ZEN.

LICHWIARZ GOBSECK

CZYLI BALZAC NA EKRANIE

Transpozycja powieści poprzez scenariusz filmowy na ekran to jedno z trudniejszych zadań, jakie stanąć mogą przed twórcami sztuki filmowej. Te trudności potęgują się jeszcze i uwielokrotniają gdy mamy do czynienia z dziełem pisarza już nieżyjącego, a na dodatek z dziełem klasyka literatury.

Film „Gobseck" zrealizowany został w Związku Radzieckim w roku 1936 na podstawie utworu Balzaca pod tym samym tytułem, wchodzącego w skład „Komedii ludzkiej". Balzakowski „Gobseck" odznacza się, tak jak ogromna większość utworów tego pisarza, a przede wszystkim cała „Komedia ludzka" stosunkowo słabo rozbudowaną akcją rozgrywającą się natomiast na szerokim i ogromnie ciekawym tle doskonale zarysowanego obrazu społecznego i obyczajowego epoki. Obraz ten, szkicowany przez Balzaca drobiazgowo i z wszelkimi detalami w długich i szczegółowych opisach — wyraża się na ekranie głównie rysunkiem bohaterów opowieści, (rysunkiem psychologicznym, którego ciężar spoczywa na barkach aktora) a w sporej części dekoracją, kostiumem, nastrojem zdjęć. Pozostaje jeszcze wątła akcja, przyczem sztuka polegała na tym, aby film był zajmujący, aby nie zagubił jednocześnie ani wnikliwego obrazu epoki, ani analizy psychologicznej mieszczańskiego społeczeństwa, ani wreszcie atmosfery powieści i jej indywidualnego piętna.

Twórcy filmu „Gobseck" sprostali temu trudnemu zadaniu i dali pogłębiony obraz filmowy balzakowskiej opowieści. Wielka w tym zasługa scenarzysty i reżysera a w pierwszym rzędzie może odtwórcy roli tytułowej, wybitnego artysty L. Leonidowa, który stworzył niezapomnianą kreację aktorską w roli balzakowskiego lichwiarza i skąpca. W umiejętnie i trafnie skomponowanym tle dekoracji i rekwizytów, w doskonale ręką operatora uchwyconej atmosferze XIX w. z balzakowskiej opowieści — Leonidow zagrał tak, iż jak żywa wyrasta przed widzem już nie tylko postać Gobsecka, ale wszystkie postaci skąpców, licznie rozsiane po stronicach „Komedii ludzkiej". Jego rola jest do końca przestudiowana społecznie, obyczajowo i psychologicznie, a przeżycia wewnętrzne postaci, tak zawsze sumiennie studiowane i opisywane przez Balzaca, potrafił oddać w dyskretnych, ale jakże wymownych gestach..

Filmowy „Gobseck" to ciekawy, dziś już archiwalny przykład ekranowej popularyzacji utworów klasyków literatury.

I. Kar.

PŁOMIENIE

DEMASKUJĄ W. ROGA

Film węgierski „Płomienie" wszedł na ekrany polskie z prawie trzyletnim opóźnieniem. Ten fakt przesądza jego dezaktualizację. W okresie powstawania tego filmu, na Węgrzech ani kinematografia, ani także niektóre przedsiębiorstwa nie były jeszcze upaństwowione. Rozmaite ugrupowania polityczne o charakterze reakcyjnym przyjęły maskę „demokratyczną" aby włączyć się do frontu ludowego i robić swoją krecią robotę nie gorzej od mikołajczykowskiego PSL'u.

Scenariusz Tibora Merai nie jest dość wyraźny, chociaż ma w zasadzie zdrowe tendencje demaskatorskie. Głównymi, i zarazem negatywnymi bohaterami historii są dwaj dyrektorzy: dyrektor jakiejś nieokreślonej fabryki, która nie wiadomo co produkuje i dyrektor jakiegoś jeszcze mniej określonego banku, który nie wiadomo na jakiej podstawie ma możność finansowania ciemnych machinacji.

Przedmiot zainteresowania stanowią tajemnicze skrzynie sprowadzone za dewizy z zagranicy. Z początku trudno się zorientować, czy znajdują się w nich materiały ważne dla produkcji czy też miny lub inne środki zniszczenia i sabotażu. W toku akcji wyjaśnia się, że skrzynie są po prostu puste, a dewizy zużył dyrektor na swe własne luksusowe potrzeby..

Zasadniczo robotnicy stają zwartym frontem przeciw niezupełnie jeszcze odkrytym, ale widocznym machinacjom, jednak wiceprzewodniczący rady zakładowej, przekupiony przez dyrektora staje po jego stronie i nawet doradza strajk. Wielu robotników daje mu posłuch. Na końcu okazuje się, że wichrzyciel z Rady Zakładowej sam podpalił fabrykę. Otóż ta postać wroga ludu, sługusa klas posiadających nie jest dostatecznie przepracowana. Duża część robotników ma do niego zaufanie, którym ze względów klasowych nie darzy młodego, postępowego inżyniera. Nikt nie prostuje tej zasadniczej omyłki i właściwie niedokładnie wiadomo dlaczego inżynier nareszcie zdobywa zasłużone zaufanie.

Do treści filmu wmieszano także romans miłosny, potraktowany zresztą dość marginesowo, a zagrany bez żadnego przekonania przez Klarę Tolnai — sekretarkę dyrektora oraz Laszlö Földanyi, który gra „trzymającego stronę robotników" inżyniera.

Całość filmu ujęto w formę dochodzenia śledczego przeciw sprawcy zabójstwa dyrektora oraz sprawcy pożaru, przy tym nie wykazano w dostateczny sposób ani powodów obu dyrektorów do takiego, a nie innego działania, ani też wpływów międzynarodowego kapitału.

Na skutek tych wszystkich błędów scenariusza reżyser Apathy nie mógł niestety wydobyć z filmu zbyt wielu walorów dramatycznych, które tkwią w jego interesującym temacie.

Tu i ówdzie operator starał się „pokazać co umie" niepotrzebnie używając wellesowskich ujęć zdjęciowych. Położenie kamery tuż przy twarzy nieboszczyka, którego profil maluje się na pierwszym planie, podczas gdy oficer śledczy widziany jest w skrócie na drugim — jest całkowicie chybione.

Między „Płomieniami" a „Piędzią ziemi" widzimy gigantyczny krok naprzód, szkoda, że krok ten na naszych ekranach pokazano nam z krzywdą dla kinematografii węgierskiej w kierunku odwrotnym.

Jerzy Jurata

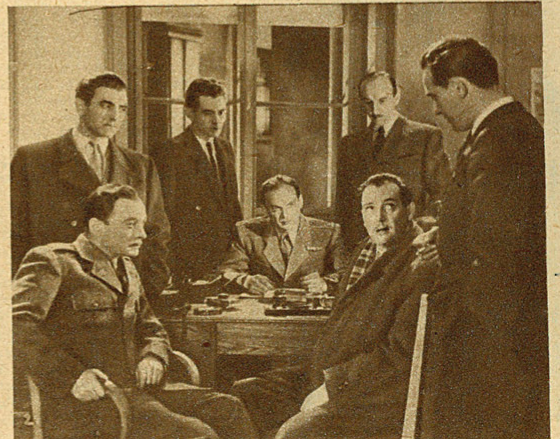

Scena z filmu „Płomienie".

MAŁY LEKSYKON AKTORA FILMOWEGO

TE TWARZE WARTO ZAPAMIĘTAĆ (4)

Milosz NEDBAL, wybitny aktor filmu czechosłowackiego, wystąpił w pogłębionych psychologicznie rolach w filmach „Syrena", „Sępy", „Sumienie" i „Kariera".

NOEL-NOEL, popularny komik francuski, występował m. in. w filmach „Klatka słowicza" i „Krwawa vendetta". Zrealizował także samodzielnie kilka komedii.

Mikołaj OCHŁOPKOW, jeden z najwybitniejszych radzieckich aktorów teatralnych i filmowych, znany teoretyk i pedagog, występował w filmach: „Lenin w październiku", „Lenin w 1918 r.", „Człowiek z karabinem", „Aleksander Newski", „Opowieść o prawdziwym człowieku".

Maureen O'HARA, młoda aktorka amerykańska, znana z filmu o górnikach walijskich „Zielona dolina", oraz z „Dzwonnika z Notre-Dame".

Laurence OLIVIER, realizator i aktor filmowy, wystąpił w Ameryce w znanym u nas filmie „W pogoni za mężem", potem zrealizował w Anglii szekspirowskiego „Hamleta", w którym wystąpił w roli tytułowej.

Lubow ORŁOWA, popularna i zasłużona dla filmu radzieckiego aktorka, występuje głównie w filmach reż. Aleksandrowa: „Świat się śmieje", „Wołga, Wołga", „Cyrk", „Jasna droga", „Wiosna", „Spotkanie nad Łabą". Znamy ją nadto z filmu „Konfrontacja".

Marcello PAGLIERO, aktor i reżyser włoski, w filmie „Rzym, miasto otwarte" kreował doskonale rolę komunisty, inż. Manfrediego. Ostatnio zrealizował samodzielnie kilka filmów we Francji.

Iwan PELCER, popularny radziecki aktor charakterystyczny starszego pokolenia, grał w filmach: „Samotny żagiel", „Ojcowie i dzieci", „Ona broni ojczyzny", „Wielkie życie" „Córka marynarza", „Ostatnia noc".

Gérard PHILIPE, młody aktor francuski, debiutował dopiero po wojnie. Znany u nas z filmu „Pustelnia parmeńska" w którym kreował rolę Fabrycego del Dongo.

Walter PIDGEON, wybitny aktor amerykański, występował w filmach „Maria Curie" (w roli Piotra Curie), „Zielona dolina" i „Pani Miniver".

Jindrzich PLACHTA, komik czeski, którego skala talentu przekracza ramy komedii. Wystąpił w „Sępach" i „Panu Novaku", gdzie grał rolę tytułową.

Micheline PRESLE, młoda aktorka francuska, bohaterka znanych w Polsce filmów „Ludzie i manekiny", „Baryłeczka", „Piękna przygoda".

Claude RAINS, aktor charakterystyczny, występujący w filmach amerykańskich i angielskich, m. in. w „Mr. Smith jedzie do Washingtonu", „Upiór w operze", „Awantura w zaświatach", „Cezar i Kleopatra", „Casablanca".

Sasza RASZILOW, utalentowany aktor komediowy filmu czechosłowackiego. Występował w „Sępach", „Trójce trefl", „Pradze roku 1848" i „Kłopotach referenta Trziszki".

Jarosław RAUSZER, czeski aktor prowincjonalnego teatru w Brnie, zabłysnął doskonałą kreacją w roli tytułowej filmu „Pan Habietin odchodzi".

Michael REDGRAVE, postępowy aktor angielski, wystąpił w filmach „Renegat", „U progu tajemnicy", „Oflag XXVII".

Paul ROBESON, wybitny śpiewak amerykański i aktor filmowy, którego postępowe przekonania ściągnęły nań falę prześladowań ze strony faszystów amerykańskich. Występował w znanym u nas filmie „Historia jednego fraka".

Eugeniusz SAMOJŁOW, znany radziecki aktor komediowy, bohater filmów „Chłopiec z przedmieścia", „Cztery serca" „Jasna droga", „O 6 wieczorem po wojnie", „Admirał Nachimow", „Sąd honorowy", „Nowy dom".

Milosz NEDBAL

NOEL-NOEL

Mikołaj OCHŁOPKOW

Maureen O'HARA

Laurence OLIVIER

Lubow ORŁOWA

Marcello PAGLIERO

Iwan PELCER

Gérard PHILIPE

Walter PIDGEON

Jindrzich PLACHTA

Micheline PRESLE

Claude RAINS

Sasza RASZILOW

Jarosław RAUSZER

Michael REDGRAVE

Paul ROBESON

Eugeniusz SAMOJŁOW

KOPIE FILMOWE MUSZĄ BYĆ LEPSZE!

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że sprawa jakości kopii filmowych ma znaczenie zasadnicze.

Wysiłek setek osób składający się w sumie na dzieło filmowe oraz ogromne koszty poniesione przy jego produkcji w końcowym efekcie zawierają się w paru tysiącach naświetlonej taśmy. Ostateczny cel realizacji filmu spełnia się zaś dopiero na sali kinowej w momencie projekcji.

Co ma jednak powiedzieć widz, gdy na ekranie ogląda zamiast pięknych zdjęć fotograficznych, z takim przecież nakładem pracy wykonywanych przez operatorów, jakieś wyblakłe i zabrudzone obrazy do złudzenia przypominające dziesiąte kontratypy pierwszych, muzealnych już dziś, filmów lumierowskich. Czy treść dzieła i jego sens ideowy dotrze w tych warunkach do widza? Sztuka filmowa odarta z walorów plastycznych przestaje przemawiać do odbiorcy, a niezależnie od tego jest fizyczną torturą dla wzroku.

Po tak długim wstępie — do rzeczy.

Poziom kopii filmowych wyświetlanych ostatnio w naszych kinach jest fatalny, znacznie gorszy niż w latach ubiegłych. Obraz na ekranie jest pozbawiony tonacji i głębi, przeważa ostra kontrastowość bieli i czerni. Plenery filmowe sfotografowane w słońcu wyglądają jak krajobrazy zimowe pokryte śniegiem (np. panorama Nowej Huty w PKF nr 30), trupioblade twarze ludzi zlewają się z kredowym kolorem nieba (np. w „Dziewczynie ze Słowacji"). W filmach zagranicznych czytelność polskich napisów znacznie się pogorszyła (np. w kopii francuskiego filmu „O świcie" nie można odczytać jednej trzeciej dialogów). Kopia polskiego filmu dokumentalnego „Budujemy rudowęglowce" zniszczyła całkowicie trud operatora. Itd. Itd... Przykładów można by mnożyć dalej.

Bijemy w dzwon na alarm!

Należy zbadać przyczyny zła i jak najszybciej dołożyć wszelkich starań, by widz w kinie oglądał filmy opracowane nienagannie pod względem laboratoryjnym.

Ten obowiązek względem widza musi być bezwzględnie dopełniony.

Stać przecież na to naszą kinematografię.

ZEN

OPERATOR: JERZY PŁAŻEWSKI

EGZOTYCZNY PREZENT

Redakcja „Obiektywu" otrzymała w prezencie, wraz z numerem szanghajskiego pisma

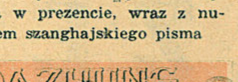

bezpłatny kupon do reprezentacyjnego kina Szanghaju, na jeden z nowych filmów chińskich.

Niestety, skutkiem znacznej odległości i braku czasu żaden z przedstawicieli naszej redakcji nie może się udać na ten ciekawy pokaz.

Oto kupon:

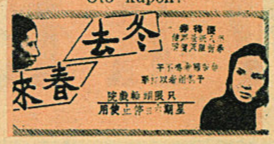

POST SCRIPTUM. Sympatyczne pismo DAZHUNG-DIANJING jest południowo-chińskim odpowiednikiem naszego „Filmu" i jeszcze niejednokrotnie będziemy o nim pisali.

LIRYCZNA HISTORIA O MARYNIE - NATASZY

Maryna Kowalewa

— Ziemia będzie kwitła i my będziemy rośli — tak śpiewają dzieci radzieckie w lirycznej scenie, która otwiera głośną epopeę Cziaurelego „Upadek Berlina". Wraz z dziećmi śpiewa także ich nauczycielka, młoda i ładniutka Natasza, bohaterka filmu o zagładzie faszyzmu.

Nataszą jest aktorka Maryna Kowalewa, niedawna laureatka Nagrody im. Stalina, była wychowanka Studium Dramatycznego przy słynnym Teatrze Artystycznym (Mchat) w Moskwie. Reporter jednego z pism radzieckich przeprowadził wywiad z Kowalewą, z którego czerpiemy (za „Wolnością", nr. 168) autentyczne wypowiedzi drogiej sercom widzów radzieckich aktorki.

Rola Nataszy, w której szczęśliwe życie wtargnęła nagle groza wojny, jest szczególnie bliska Marynie. Jej losy osobiste były zupełnie podobne do losów bohaterki filmu Cziaurelego. Młoda aktorka jeszcze przed ukończeniem szkoły średniej występowała w filmach: „Timur i jego drużyna", oraz „Konik garbusek". Świadectwo maturalne otrzymała na balu, wieczorem 21 czerwca 1941 r. Następnego ranka pierwsze bomby hitlerowskie posypały się na ziemię radziecką. Prysły piękne marzenia o przyszłości, jasnej i beztroskiej.

Maryna wraz z brygadą młodzieżową pracowała przy żniwach, potem zaś, w najcięższych warunkach, pracowała do końca wojny w trupie objazdowego teatru frontowego.

Wyobrażenie o Nataszy — opowiada aktorka — *zrodziło się we mnie z czytania scenariusza, z głębokich rozmów z reżyserem, na skutek rozmyślań nad losem naszego bohaterskiego pokolenia... Każdy naród winien walczyć o pokój na całym świecie, o szczęście prostych ludzi wszystkich krajów i dopiero wówczas można będzie powiedzieć, że nasze ofiary nie poszły na marne.*

REŻYSER: I to mają być lwy?
REKWIZYTORKA: Tak, tylko, że one zeszły na psy...
(Rys. St. Brzozowski)

DOKUMENTALNE BUJANIE

Sensacyjna wiadomość doszła do nas z Sokołowa Podlaskiego za pośrednictwem „Życia Podlasia" (nr 205):

Do Sokołowa przybyło kino wiejskie, które wyświetlało film włoski pt. „Rzym, miasto otwarte". Dokumentalny (!) film z okresu okupacji niemieckiej wzbudził ogromne zainteresowanie.
(Podkr. Obiektywu).

Szkoda tylko, że nie wzbudził dostatecznego zainteresowania u korespondenta „Życia". Gdyby ten, tknięty niejakim poczuciem t. zw. obowiązku dziennikarskiego, obejrzał choć dziesiątą część znakomitego skądinąd filmu — przekonałby się niezwłocznie, że „Rzym" filmem dokumentalnym nie był, nie jest i nigdy nie będzie.

BĘDZIEMY CZYTALI FILMY

Organizatorzy tegorocznego „Festiwalu filmu przeklętego" (tj. nie dopuszczonego do publicznego wyświetlania) w Biarritz zapowiedzieli ostatnio, że program festiwalu przewiduje — poza projekcjami — odczytanie szeregu scenariuszy, które nie mogły zostać zrealizowane. Scenariusze te mogą być czytane m. in. przez aktorów, którzy mieli występować w tych nienakręconych filmach, oraz przez reżyserów, którzy je mieli realizować.

Nie potrzeba dodawać, że owe scenariusze, na realizację których zabrakło pieniędzy w kasach międzynarodowych konsorcjów, to w lwiej części dzieła „niebezpiecznie" postępowe, takie, jak słynny już scenariusz Jean Gremillona o rewolucji 1848 r.

Przyjdzie niebawem do tego, że najlepsze filmy wyłamujących się z dławiącego szablonu filmowców zachodnich można będzie jedynie... CZYTAĆ.

CÓRKA WESTCHNIEŃ *czyli* PRZYBRANY MONTE CHRISTO

Kino „Stolica" w Warszawie grało przez kilka tygodni z powodzeniem czechosłowacką komedię „Przybrana córka" będącą satyrą na kicz i szmirę filmową produkowane na Zachodzie. Publiczność bawiła się dobrze a zarazem w krzywym zwierciadle dostrzegała wyolbrzymione i doprowadzone do nonsensu charakterystyczne cechy większości filmów amerykańskich. Ostrze satyry naogół celne, choć nie zawsze może zbyt przejrzyste, spełniało jednak dość dobrze swą rolę wychowawczą ośmieszając tandetę filmową.

Ku zdziwieniu wielu osób dalsze z kolei pozycje repertuaru kina „Stolica" ułożyły się następująco:

„MIASTO WESTCHNIEŃ"
i zaraz potem
„HRABIA MONTE CHRISTO"

Zadziwiający program! I co za godne satyryka zestawienie sąsiedztwa filmów.

A przecież lekcja „Przybranej córki" nie była przeznaczona wyłącznie dla publiczności.

ZEN

TROSZKĘ STATYSTYKI, PLEASE

Amerykanie lubią statystyki. Obliczają na prawo i lewo, jaki procent mężczyzn czesze się z przedziałkiem, oraz ile jest zezowatych kobiet. Ale czasem trafiają się w tych statystykach rzeczy naprawdę interesujące, choć przez autorów statystyk zupełnie nie zamierzone.

Weźmy takiego np. statystyka, jak niejaki E. Leyel, który za teren działalności obrał sobie Hollywood. Facet obliczył mozolnie że:

NA 100 MIESZKAŃ BOHATERÓW FILMOWYCH	
25	urządzonych jest z przepychem
22	— bogato
40	wykazuje poziom przeciętnej zamożności
4	zaledwie urządzone są skromnie, lub ubogo

ALE TYLKO W HOLLYWOODZKICH FILMACH,
A NIE W ŻYCIU

Istotnie, jak sobie przypominamy z filmów amerykańskich, mieszkań normalnych ludzi prawie w nich nie widujemy, gdyż nawet ubogie ekspedientki mieszkają w jakichś pałacach. Niestety, w życiu jest zupełnie, ale to zupełnie inaczej. A oto dalsze rewelacje skrzętnego matematyka, jakim jest ob. Leyel:

NA 811 BOHATERÓW 150 FILMÓW	
33%	to ludzie bogaci i bardzo bogaci
44%	to ludzie zamożni
11%	tylko — to ludzie ubodzy

ALE TYLKO W HOLLYWOODZKICH FILMACH,
A NIE W ŻYCIU

Zresztą i ci ubodzy wprowadzeni są zwykle tylko po to, by wykazać, że urodzony businessman, choćby nie miał na szklankę Coca-Cola i tak w końcu zbije ciężką forsę i poślubi Ritę Hayworth, córkę szlachetnego milionera.

Ile ma to wszystko wspólnego z amerykańską rzeczywistością wie dobrze nie tylko każdy bezrobotny w dziurawych butach, ale i każdy hollywoodzki producent. Właśnie dlatego nakręca co prędzej jeszcze jeden film „pałacowy".

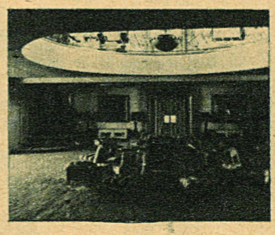

Przypomnijmy sobie: w takich mieszkaniach mieszkają (ale tylko w hollywoodzkich filmach) skromni urzędnicy bankowi i ekspedientki ze sklepów z gotowymi ubraniami

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

NOWE RADZIECKIE FILMY NAUKOWE

Centralny Zarząd Wytwórni Filmów popularno - naukowych i oświatowych w Moskwie zatwierdził plan produkcji filmów naukowych na 1951 rok, uprzednio przedyskutowany przez Towarzystwo Rozpowszechniania Wiedzy Politycznej i Naukowej, sekcję filmową Domu Uczonych i Radę Naukową. Plan przewiduje realizację znacznej ilości filmów ze wszystkich dziedzin wiedzy. M. in. w roku przyszłym będzie zrealizowany pełnometrażowy film kolorowy „Morze żyje", filmy biograficzne o Gogolu, o uczonych Zielińskim, Pawłowskim, Ciołkowskim i in. W dalszym ciągu będą realizowane serie „Nauka i życie", „Kultura i sztuka", „Nauka i technika".

VALENTINO...

W sierpniu mija 24 lata od śmierci „bożyszcza tłumów" Rudolfa Valentino. Z tej okazji jeden z producentów amerykańskich ma zamiar zrealizować film „Valentino" ze specjalnie do tej roli wybranym aktorem Toni Dexterem. Polę Negri zagra Eleanor Parker. W filmie ukaże się wielu przyjaciół, reżyserów i scenarzystów z czasów Valentina, którzy w epizodach zagrają samych siebie. Reżyseruje Lewis Allen. Film jest w przygotowaniu od 12 lat, miał być zrealizowany w r. 1938.

„Elastyczne" aktualności

W pierwszych dniach amerykańskiej interwencji w sprawy Korei wszystkie tygodniki aktualności w Ameryce i Europie uderzyły w triumfalne tony. Wydobywając stare zdjęcia z wojny domowej w Chinach i z innych frontów na Pacyfiku, firmy produkujące aktualności wysilały się na najbardziej sensacyjne kometarze: „Kres ekspansji komunistycznej"; „Wojska amerykańskie w natarciu", „Amerykańska interwencja doprowadzi do utrzymania pokoju" (?) itd.

Obecnie, po 5 tygodniach tygodniki zmieniły ton. Do zdjęć ukazujących: 1) cofanie się armii interwencyjnej, 2) straszliwe bombardowania ludności cywilnej — słychać głos speakera: „Wojna na Korei będzie długa i uciążliwa"... „Piechota amerykańska stosując elastyczny system obronny wycofała się na z góry przygotowane pozycje".

Czy znamy tę piosenkę? Znamy! Zaczęła się w komunikatach Oberkomando der Wehrmacht po Stalingradzie.

Twórcy barwnej komedii radzieckiej „Kubańscy Kozacy": scenarzysta Mikołaj Pogodin (z prawej) i reżyser Iwan Pyriew w czasie dyskusji nad jedną ze scen filmu.

NIC NAS NIE DZIELIŁO

Opłacana przez wielkie koncerny prasa filmowa brytyjska zachwyca się filmem pt. „Nic nas nie dzieliło". Recenzenci są „pełni podziwu" dla brytyjskich realizatorów, którzy „nareszcie" przedstawili wojnę z „brytyjskiego, narodowego" punktu widzenia.

„Dotychczas, oglądając filmy wojenne, czuliśmy się nieswojo. Wszędzie Ameryka na pierwszym miejscu, to było poniżające. Teraz daliśmy naszą odpowiedź".

Okazuje się, że chodzi o ofensywę Rundstedta w Ardenach. Runstedt natarł silną armią pancerną na styk armii amerykańskiej i angielskiej. Nie udało mu się zająć Antwerpii tylko ze względu na równoczesne uderzenie radzieckie na wschodzie, ale Anglicy uważają, że wybawił Amerykanów „najpowolniejszy wódz świata" marszałek Montgomery... Film kończy się serią pocałunków i uścisków dłoni między zwycięskimi przedstawicielami armii amerykańskiej, kanadyjskiej i brytyjskiej.

To braterstwo i tytuł „Nic nas nie dzieliło" są w okresie paktu Atlantyckiego aż nazbyt przejrzyste. I to nazywają brytyjscy recenzenci „narodowym" filmem. Winszujemy i nie zazdrościmy.

Młoda kinematografia słowacka wyprodukowała nowy film „Zapora", w którym spotykamy znajomych z „Dziewczyny ze Słowacji", widocznych na zdjęciu J. Pantika i F. Dibarborę.

FILMY FRANCUSKIE DLA ZSRR

Z szeregu artykułów publikowanych w prasie polskiej znana nam jest b. poważna sytuacja finansowa filmu francuskiego. Jedynie większy eksport może uratować film francuski, ale wszędzie rynki zajęte są brutalnie przez filmy amerykańskie nie dopuszczające żadnej konkurencji. Olbrzymią pomocą dla filmu francuskiego byłby rynek radziecki. Przedstawiciel „L'Ecran français" przeprowadził na ten temat rozmowę z dyrektorem Sovexportfilmu w Paryżu p. Prokonowem.

„Nie ma moim zdaniem żadnych zasadniczych trudności — powiedział paryski dyrektor Sovexportfilmu — dla eksploatacji filmów francuskich w ZSRR. Najczęściej jednak trudności powodowane są przez same filmy. Filmy francuskie nie odpowiadają temu czego oczekuje widz radziecki. Wszystkie filmy, które poniżają i szkalują człowieka nie mają żadnych szans na ekranach radzieckich".

Dalej p. Prokonow powiedział: „My lubimy filmy realistyczne i optymistyczne... Dla takich filmów otwierają się na naszych ekranach duże perspektywy. Jako takie wyświetlane były u nas „Bitwa o szynу" i „O świcie".

Na zakończenie p. Prokonow zapowiedział, że przesłał 6 nowych filmów francuskich do ZSRR celem dokonania wyboru.

„Młyn nad Padem", realistyczny film włoskiego reżysera Alberto Lattuada, opowiada o początkach ruchu zawodowego robotników rolnych w połowie XIX w. Na zdjciu J. Sernas i Caria del Poggio.

FESTIWAL DLA KOLEJARZY

Ministerstwo Kinematografii ZSRR organizuje wraz z innymi resortami filmowe festiwale dla pracowników poszczególnych zawodów. Ostatnio w celu uświetnienia wszechzwiązkowego Dnia Kolejarza zorganizowano w dniach od 20 do 30 lipca festiwal filmowy dla kolejarzy. W czasie festiwalu najlepsze filmy radzieckie pokazano pracownikom radzieckiej sieci kolejowej, dróżnikom, robotnikom drogowym, załogom nawet najmniejszych stacji, wykorzystując w tym celu specjalne pociągi propagandy kulturalnej, wagony - kluby, a nawet drezyny.

ERSATZ-FESTIWALE

Podczas gdy tegoroczny festiwal filmowy w Czechosłowacji raz jeszcze i potężniej niż kiedykolwiek potwierdził wyższość sztuki realizmu socjalistycznego — tegoroczne ersatz-festiwale zachodnio - europejskie wykazały niezbicie całkowity upadek zachodniej sztuki filmowej.

Prestiżowe festiwale w Cannes i Knokke le Zoute NIE ODBYŁY SIĘ ze względu na BRAK DOSTATECZNEJ ILOŚCI REPREZENTACYJNYCH FILMÓW.

W ich miejsce odbył się „tydzień filmu" w niesławnej pamięci mieście Vichy oraz doroczne targi filmowe w Locarno.

O żałosnym plonie tych ersatz - festiwalów nie wiele można powiedzieć. Zwróćmy więc tylko uwagę na dzieła, które wyróżniły się postawą autora i tematyką.

Rewelacją Vichy był film odsiadującego w Ameryce karę więzienia za „antyamerykanizm" znakomitego reżysera Edwarda Dmytryka *„Daj nam ten dzień"*. Film był potem pokazywany i wyróżniony na V MFF w Karlovych Varach. „L'ecran français" pisze, że jest to jeden z najbardziej wstrząsających filmów jakie oglądano w ostatnich latach we Francji.

Na festiwalu w Locarno nie było żadnych specjalnie godnych uwagi filmów. Wyjątek stanowił film znakomitego dokumentalisty włoskiego Luciano Emmera: *„Sierpniowa niedziela"*. Jest to niemal „film bez scenariusza" przepojony optymizmem, nie wolny od naleciałości drobnomieszczańskich, ale zrealizowany w powojennym stylu kinematografii włoskiej.

Natomiast znakomity aktor Aldo Fabrizi myśląc widocznie, że ani Rosselini, ani Zampa nie wykorzystali dostatecznie jego talentu zrealizował film według własnego scenariusza *„Dzień dobry, księże proboszczu"*. Mimo, że kreacja Fabriziego jest doskonała, błędny ideowo scenariusz kładzie film. W ostatniej ocenie filmu, widzimy „dobrego" właściciela wiejskiego i „wierny lud", który nie chce reformy rolnej... Film nakręcony w dniach, w których chłopi sycylijscy siłą brali ziemię wielkim latyfundystom, jest fałszywy od początku do końca.

Najbardziej skompromitowali się Amerykanie konformistycznym filmem Johna Forda, *„Gdy Willie powraca do domu"*. Przeszedłszy na pozycje reakcyjne Ford przedstawia powojenne życie w Ameryce jako pełne dobrobytu, wesołości i niefrasobliwości. Niemniej fałszywy jest film Hitchcocka „Strach na scenie", w którym Jane Wyman i Marlena Dietrich tworzą bardzo typowe dla tych „gwiazd" kreacje. Oczywiście te dwa filmy dostały pierwsze „nagrody" — zresztą nieoficjalnie, bo festiwal w Locarno nie przewiduje jury. Trzecią nagrodę dostał L. Emmer, czwarta przypadła Anglii za niezły film sensacyjny Ronalda Neame *„Złota salamandra"*. Dobrze grają Trévor Howard i artystka francuska Anouk Aimé. Faszystowski reżyser Francesco de Robertis stara się przejść do neorealistycznej szkoły włoskiej w swym filmie *„Mulat"* o małym dziecku murzyńskim z włosami blond. Jak przystało na Robertisa kwestia rasowa przedstawiona jest mętnie, a happy end dowodzi, że Mulat może być szczęśliwy nawet w najbardziej reakcyjnie nastawionym społeczeństwie...

Słusznie natomiast został wyróżniony amatorski film szwajcarski *„Dankalia"* nakręcony na 16 mm taśmie barwnej „Kodachrome".

NA NASZEJ TAŚMIE • NA NASZEJ TAŚMIE

U F! Najgorzej brać się do roboty po urlopie. Wróciwszy, na biurku zastałem tak duży stos listów, że przebrnięcie przezeń zajęło mi całe cztery wieczory. Szkoda, że miejsca mało i niektóre nawet bardzo ważne i ciekawe listy będę musiał cytować w znacznych skrótach. Na wstępie dziękuję Czytelnikom za przychylenie się do mego apelu o podpisywanie listów nazwiskiem (z ewentualnym pseudonimem do druku). A więc do dzieła!

Wyjaśnienie ogólne FILMOWEJ AGENCJI WYDAWNICZEJ: prenumeratę „Filmu" zamawiać można tylko w P.P. Kolportażu „Ruch", konto PKO, I-14000, niemniej należność za zaległą prenumeratę oraz wpłaty na przesyłkę STARYCH NUMERÓW dokonywać należy nadal na konto PKO I-6826/110.

● KOŁO ZMP IM. MŁODZIEŻY STALINOWSKIEJ w Sopocie. — W odpowiedzi na Wasz list drukowany w 13 n-rze „Filmu" komunikujemy z żalem, że Film Polski nie jest w stanie obniżyć limitu 50 osób dla zbiorowych biletów zniżkowych gdyż limit ten ustalony został przez Min. Kultury i Sztuki, zarządzeniem z dnia 1. I. 1950 r.

● ZB. CIELECKI z Wrocławia popiera pomysł zamieszczania w każdym numerze Kroniki Filmowej — fragmentu rysunkowego. — My też sądzimy że pomysł ten jest godny realizacji o ile nam wiadomo PKF przygotowuje się do tego.

● ST. BARAŃSKI z Komendy Portu w Swinoujściu w umotywowanym liście skarży się na brak drugiego aparatu projekcyjnego w jedynym kinie w tym mieście („Bałtyk"). Na poparcie swego żądania wstawienia drugiego aparatu pisze słusznie nasz Czytelnik:

„Bardzo często wychodząc z kina słyszę głosy, że film musi być stary i „nic nie wart" bo zerwał się kilka albo i kilkanaście razy. Trudno abym każdemu tłumaczył, że dzieje się tak ze względu na braki w wyposażeniu kabiny. Dodaję, że do portu przyjeżdżają marynarze zagraniczni i idąc do kina bardzo się dziwią, że istnieje tylko jedno tak źle wyposażone kino. Podczas wczasów przyjeżdża do nas 6000 osób z całej Polski i sala jest stale przepełniona do ostatniego miejsca. To chyba dostateczne argumenty".

Całkiem dostateczne. Zwracamy na to uwagę Centrali Rozp. Filmów.

● Olbrzymi list na maszynie jaki dostałem od JANA WIECZORKA z Warszawy świadczy o tym, że w imprezie „sportowej" Cyrk nr 1 — Film — nie wszystko było w porządku. Nie mając miejsca na cytowanie pełnych oburzenia słów listu, ujmę główne zarzuty w punkty:

1) Stanowczo zbyt wygórowane ceny biletów, przy tym dla świata pracy przewidziano 50% zniżki tylko na miejsca stojące, podczas gdy afisz głosił zniżkę dla świata pracy bez określania kategorii miejsc.

2) Zapowiedziane popisy właściwie odbyły się tylko dla publiczności trybuny głównej... Z dalekich miejsc stojących przeznaczonych dla świata pracy było widać, tyle tylko że przed drogimi trybunami poruszają się jakieś postaci.

3) Mecz jak i cała impreza, za mało zawierały cech widowiska rozrywkowego. Brakowało ogólnej koncepcji reżyserskiej—w wyniku czego poczynając od połowy meczu publiczność zaczęła się nudzić, czując się ponad to „nabitą w butelkę".

Na końcu wnioski:

„Czy nie można było ustawić niewielkiej scenki na środku boiska, tak abyśmy wszyscy coś słyszeli i widzieli oraz dać zapowiedziane występy artystów filmowych, dla których w pewnej mierze przyszliśmy?".

List zawiera jeszcze kilka innych gorzkich uwag, które przekażę wprost organizatorom meczu.

● Nasz stały korespondent z nad morza H. S. (Szczecin) przesyła znów ciekawe uwagi i pytania, które wydają mi się warte rozwiązania.

1) Repertuar kin szczecińskich — pisze ob. H. S. — może przyprawić o mdłości nieustannymi powtórkami i różnymi straszącymi „Upiorami". Radziecki film „Przysięga" puszczono u nas w kinie... aktualności liczącym 100 miejsc (sic!!!).

2) Wprowadzono ostatnio nocne seanse w soboty i niedziele odbywające się o godzinie 23. Zdrowa inicjatywa na okres letni, ale dlaczego wyświetla się na tych seansach jednorazowo filmy, które nie były jeszcze w ogóle wyświetlane w Szczecinie. Przykłady: „Wyspa szczęścia", „Pan Habietin odchodzi", „Strój galowy".

3) Jakie były przyczyny zrezygnowania z odbudowy dawnego „Ufa Palast". Koszt odbudowy byłby chyba mniejszy i budowa szybsza niż nowego kina od podstaw, a Szczecin czeka i czeka na kino. Wniosek: prosimy o uruchomienie Okręgowej Dyrekcji Kin w Szczecinie, bo Poznań ma własne kłopoty i traktuje nas po macoszemu.

Na dalsze pytania odpowiadam w miarę posiadanych informacji: ujrzymy w przyszłości więcej filmów niemieckich m. in.: „Radę bogów", zapowiedzieliśmy na razie tylko opracowane. Z filmów szekspirowskich ukaże się wkrótce „Hamlet". Sprawy importu filmów zagranicznych omawialiśmy w n-rach poprzednich.

● W sprawie dotyczącej poranków występuje „KINOMANIAK" z Warszawy. Podkreślając dobry na ogół pomysł z porankami, pyta on dlaczego na te poranki sprzedaje się tylko 20% biletów ulgowych, a nie 50% jak na wszystkie inne normalne seanse?

„Nie każdy człowiek pracy — kończy — *może sobie bie pozwolić na płacenie pełnego biletu. Dużo osób odchodzi od kasy z powodu wygórowanych cen biletów.*

● I. F. (ze Swidnicy) skarży się na repertuar tamtejszego kina „Gdynia" i sądząc z przykładów, które przytacza, ma rację. W Swidnicy nie wyświetlano jeszcze „Młodej Gwardii", „Zawiei", „Syreny" a dalej „Tragicznego pościgu", „Gdzieś w Europie" i „Jasnej drogi", natomiast ekran zarzucany jest takimi „arcydziełami" jak „Rosanna 7 księży ców", „Cygańska miłość" itd.

„Może redaktorze Klapsie — pisze ob. I. F. — *Okręgowa Dyr. Kin zrozumie, że trzeba także w Swidnicy wyświetlać filmy, które czegoś uczą i kształcą. W polityce repertuarowej kina „Gdynia" nie podoba się nam, że wprowadzone ostatnio dwusensowe niedzielne poranki filmowe, cieszące się wielkim powodzeniem krzywdzą filmy radzieckie dla których daje się z reguły tylko jeden seans, przez co mnóstwo osób odchodzi od kasy nie widząc wartościowego filmu. Może wpłyniecie...".*

Nasz „wpływ" ograniczamy do przedrukowania głosu krytyki z nadzieją, że będzie wzięty pod życzliwą rozwagę.

● Pod hasłem „Prawdziwy film krytyki się nie boi" przesyła nam ob. WOJAN z Poznania prawdziwą krytykę repertuaru także dość logicznie i przekonywająco udokumentowaną. Te same filmy do znudzenia przewijają się przez 7 poznańskich kin z tym, że kopia np. „Wiecznej Ewy" jest już „nieczytelna". Natomiast taki film jak „Milcząca barykada" nie dotarł jeszcze do Poznania poza JEDNYM DNIEM w zeszłorocznym i JEDNYM DNIEM w tegorocznym festiwalu filmów czechosłowackich. — Natomiast z przyjemnością dowiedzieliśmy się, iż w Poznaniu bileterzy nie pobierają wyższej ceny za programy. „Nasze społeczeństwo potrafiłoby znaleźć sposób na tego rodzaju wyzysk — pisze W. — Nie mamy też u nas jednostek, któreby zaryzykowały w Poznaniu pobieranie wyższej ceny od ustalonej na jakikolwiek towar". — Na zakończenie korespondent nasz skarży się na afisze filmowe wiszące w poczekalniach kin i zapowiadające filmy, o których „Film" wiele razy pisał, że się nie ukażą. Słuszna uwaga. Obywatele kierownicy kin poznańskich: pozdejmujcie makulaturę ze ścian poczekalni.

● Po uwagach gorzkich zastrzyk optymizmu od „KLELII" z Brzegu.

Czytelniczka nasza opisując fatalne warunki kina w Brzegu oraz rozpacz Brzeżan po zamknięciu tegoż, pisze następnie:

„Jakaż niespodzianka czekała nas z chwilą otwarcia kina! Teraz miło jest pójść do kina w którym sala jaśnieje kremowymi ścianami, są wygodne krzesła, a nad ekranem umieszczono napis, że kino bierze udział w okręgowym współzawodnictwie. Także repertuar poprawił się, oglądamy dobre filmy. Piszę dlatego, aby pan, który słyszy przeważnie narzekania usłyszał też coś miłego i chcę tą drogą podziękować kierownictwu za szybkie postawienie kina „na nogi". Należą się za to serdeczne dzięki od wszystkich Brzeżan".

Ja z kolei dziękuję za podanie z terenu pozytywnej wiadomości. Myślę, że za przykładem korespondentki z Brzegu otrzymam więcej listów opisujących rzeczy udane, nie zaniedbując oczywiście poruszania spraw wymagających rzeczowej krytyki.

UWAGA PRENUMERATORZY!

Poczynając od dnia 1 sierpnia br. prenumeratę dwutygodnika „FILM" przyjmuje wyłącznie:

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, Konto PKO Nr I-14000

Prenumeratę należy opłacać do dnia 20-go każdego m-ca poprzedzającego m-c prenumeraty. Prenumerata roczna 720.— zł, półroczna 360.— zł, kwartalna 180.— zł, miesięczna 60.— zł.

Filmowa Agencja Wydawnicza Administracja

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

DWIE BRYGADY

Scenariusz: *E. Cękalski, K. Swinarska, E. Szuster*

Realizacja: *zespół studentów PWSF pod kierownictwem E. Cękalskiego.*

Zdjęcia: *zespół studentów PWSF pod kierownictwem A. Forberta*

Muzyka: *Witold Krzemieński*

W rolach głównych: *Z. Karczewski* (Małecki - Fikejs), *K. Opaliński* (Borowicz - Karhan) *Z. Lalek* (Walczak), *H. Bielicka* (Sarnecka - Karhanowa), *D. Mniewska* (Podlecka - Rożka), *A. Łapicki* (Stanisz - Lojza), *T. Łomnicki* (Pietrzak - Jarka), *A. Młodnicki* (Grzelak), *L. Sempoliński* (dyrektor).

Produkcja: *Wytw. Filmów Fabularnych w Łodzi oraz PWSF* (1950).

WAGARY
(L'ecole buissonniere)

Scenariusz i reżyseria: *Jean Paul Le Chanois*

Zdjęcia: *A. Dumaitre, M. Fossard, M. Pacqueux*

Muzyka: *J. Kosma.*

Pogodny film z życia prowincjonalnej szkoły francuskiej.

W rolach głównych: *Bernard Blier* (Pascal), *Juliette Faber* (Liza), *E. Delmont* (jej ojciec), *P. Coste* (Albert) oraz grupa 25 uczniów szkół wiejskich.

Produkcja: *„Films Atos"* (1949).

LICHWIARZ GOBSECK
(Gobseck)

Scenariusz *wg noweli H. Balzaca,* Reżyseria: *W. Alochina, W. Kreński*

Zdjęcia: *L. Forestier*

Muzyka: *W. Szewalina*

W rolach głównych: *L. Leonidow* (Gobseck), *A. Szatow* (Derville, adwokat), *G. Sergiejewa* (Fanny, jego żona), *J. Eggert* (hr. de Restaud), *E. Gogolewa* (Anastazja, jego żona), *M. Sadowski* (hr. de Trailles), *J. Wołkow* i *O. Abdułow* (Werbrust i Cigonnet — lichwiarze), *E. Laudańska* (dozorczyni Wirginia).

Produkcja: *Wytwórnia „Rot-Front"* (1936).

STIEPAN RAZIN

Scenariusz: *A. Czapygin, I. Prawow, O. Preobrażenskaja.*

Reżyseria: *O. Preobrażenskaja, I. Prawow*

Zdjęcia: *W. Pawłow*

Muzyka: *A. Warłamow*

Dramat historyczny.

W rolach głównych: *A. Abrikosow* (S. Razin), *E. Kondratjewa* (jego żona), *W. Gardin* (Kiwrin, bojar), *M. Żarow, S. Martinson, S. Muratow* (esaułowie Razina), *I. Pelcer* (Taras), *O. Głazunow* (ataman Korniej), *S. Pietrow* (Jefim), *P. Leontiew* (car Adeksy).

Produkcja: *„Mosfilm"* (1939).

NA NASZEJ TAŚMIE • NA NASZEJ TAŚMIE

■ A teraz
SMUTNA SPRAWA:

Po 20 zł sprzedają programy bileterzy łódzkich kin
GDYNIA
POLONIA
TĘCZA
o czym pisze podając film i godziny seansów ob. ZDZ. ORNATOWSKI z Kłodzka będący przejazdem w Łodzi.

„Co więcej — pisze Czytelnik—na moją uwagę wydrukowaną w kinie „Gdynia", że programy mają wydrukowaną cenę 10 zł bileter bardzo się zdziwił i zapewnił mnie, że zawsze były po 20...".

W sprawie nieotrzymania „Przeglądu filmowego" należy interweniować bezpośrednio pod adresem: Łódź, ul. Targowa 61 (PWSF).

■ Z jeszcze bardziej drastycznym wystąpieniem spotkał się H. W. student politechniki krakowskiej (nazwisko i adres znane redakcji) będąc na wczasach w Dęblinie.

„Poszedłem na film „Bogata narzeczona" i dając kasjerowi sto złotych zażądałem biletu zniżkowego. Kasjer wydał mi 20 zł reszty (bilet kosztuje 60) i... program. Zwróciłem mu uwagę, że po pierwsze programu nie żądałem, a po drugie kosztuje on 10 zł. Kasjer odpowiedział mi krótko „wszyscy m u s z ą brać". Stałem przy kasie i obserwowałem, że kasjer zgodnie ze swą zapowiedzią wszystkim wtykał programy i to po 20 zł. Proszę teraz przeliczyć ilość miejsc w kinie, ilość seansów, pomnożyć to przez ilość dni i razy 10 zł (czysty zysk kasjera na każdym programie) a wyjdzie niezły uboczny dochodzik — o ile się nie mylę nie podlegający opodatkowaniu".

Po opublikowaniu tego listu oczekujemy na wyjaśnienie CRF.

■ Kino „POLONIA" w Sopocie pobiło smutny rekord, sprzedając programy na film „Saławat wódz Baszkirów" PO 25 ZŁOTYCH. — o czym donosi T. z Sopotu.

■ Tak samo E. H. z Warszawy (skarżąc się i na to, że w pismach filmy dozwolone są od lat 7, a w gablotkach kin od lat 14) płaciła po 20 zł, za programy w kinach „Ochota" i „W—Z".

■ MACIEK T. S. z Torunia pisze:

„Nieraz już zastanawiałem się nad sposobem uniknięcia brutalności biletérów we wmawianiu programu za podwójną cenę. Proponuję umieszczenie w każdym kinie na widocznym miejscu „skrzynki uczciwości" gdzie każdy będzie mógł sam zaopatrzyć się w program".

Pomysł ciekawy.

Poza tym Maciek prosi w imieniu widzów toruńskich, by duże kino będące własnością wojska mogło grać kilka razy w tygodniu dla publiczności cywilnej, przez co odciążyłoby się w pewnej mierze 3 zatłoczone zwykle kina w Toruniu.

Wreszcie jeszcze jeden projekt na „dubbing". Brzmi on „redykacja", filmy „redykowane" czyli ponownie mówione. Słowo nieco dziwne ale trafne. Co na to nasi Czytelnicy?

■ Obyw. G. RYGIEL z Bytomia przesyła dość skomplikowane obliczenia matematyczne, z których wynika, że bilet do kina kosztuje go zawsze o 50 zł więcej niż innych obywateli w Polsce. Dlaczego? Bo w Bytomiu wcale nie sprzedaje się programów do filmów i nasz czytelnik jeździ na każdy film do Katowic płacąc 50 zł za przejazd... W związku z tym zwraca uwagę na konieczność przysyłania programów i do Bytomia.

■ TERESA D. Z BĘDZINA krytykuje dubbing filmu „Młodzi marynarze" i pyta całkiem słusznie:

„Gdzie są młodociani aktorzy filmu „Ulica Graniczna" lub inni, czy to nie oni powinni użyczyć swych głosów w polskiej wersji chłopcom radzieckim? „Młodzi marynarze" w polskiej wersji stracili dużo ze swej wartości.

Pisała o tym również krytyka fachowa.

Eksperyment Studia Dubbingowego z zastosowaniem głosów kobiet nie udał się i nie będzie więcej zapewne stosowany.

■ B. PRACOWNIK SOVEXPORTFILMU (Elbląg). Dziękuję za list w sprawie niemieckich filmów demokratycznych wyświetlanych na ekranach ZSRR. Istotnie nasza notatka była niekompletna. Z zainteresowaniem przeczytaliśmy Pana uwagi o metodach radzieckiej reklamy kinowej. Prosimy o szerszy artykuł na ten temat. Pomysł konkursu być może w przyszłości wykorzystamy. Uważam że Klub Wąskiej Taśmy winien odpisać chociaż na jeden z dziesięciu listów, które pan im wysłał. Czy aby pisał Pan pod właściwym adresem? Za obszerny list b. dziękuję. Prosimy o skontaktowanie się z nami.

■ Bardzo wzruszający list przesyła ST. LEWICKI z Państwowego Zakładu Wychowawczego w Igielsku. Młodociany autor podkreśla w liście niesłychanie czułą i serdeczną opiekę jaką państwo otoczyło sieroty II Wojny światowej i rzuca myśl zrealizowania filmu na ten temat. Filmy o dzieciach zawsze mają powodzenie, a nowe metody wychowawcze są na tyle interesujące, że warto by je było istotnie przedstawić na ekranie. List przesyłamy do Wytw. Filmów Dokumentalnych.

■ ALOJZY O. z Opola: film „Wielka Nagroda" został wyprodukowany w 1944 r. Eliza Taylor wystąpiła ostatnio w filmie komediowym „Ojciec narzeczonej" obok Spencera Tracy.

■ CZ. ZIEMIŃSKI — jak zawsze tak i tym razem przesyła nam b. interesujący list, który ze względu na ważność tematyki zamieszczam prawie w całości:

„Pracuję obecnie w ramach Szkolnej Ochotniczej Brygady żniwnej w PGR-ze Golczew w pow. Myślibórz. W niedziele jeżdżimy do oddalonego o 9 km Myśliborza do kina. Kino jest jedno i filmy docierają z pewnym opóźnieniem, ale nie powinno tak być, aby w 30 tygodniu roku wyświetlano całkowicie nieaktualną kronikę nr... 24. Cóż to za aktualności?

Natomiast film „Bogata narzeczona" okazał się aktualny dla nas. Lekka forma filmu zawierająca tematy poważne jak ocena wartości człowieka na podstawie wydajności pracy, szlachetna rywalizacja o szybszy zbiór plonów, podciągnięcie słabszych oraz poświęcenie dla dobra kraju. Nauki te znalazły natychmiast zastosowanie w naszej pracy. 24 lipca dął silny wiatr, potem padał deszcz. Przez cztery godziny poprzedzające deszcz 12 osób ustawiło żyto w kopy na jedenastohektarowym polu. Spoglądając na zbliżający się ulewny deszcz dopingowaliśmy się wzajemnie okrzykiem z tego filmu: „dawaj, prędzej". To ostatnie czyniliśmy z poczuciem humoru, ale film wywarł wpływ na niektórych naszych kolegów zatrącających niekiedy bumelanctwem... FILM SPEŁNIŁ WŚRÓD NAS ZADANIE DLA JAKIEGO ZOSTAŁ ZREALIZOWANY".

Odpowiedzi krótkie

MARYLA DZIERŻONIOWA. Adres Moskwa „Mosfilm" wystarczy.

M. D. (Legnica): Nie mam możności odpowiadania w narzuconych terminach gdyż w odpow. istnieje „kolejka". Pieniądze za zaległe numery „Filmu" należy wpłacać na konto PKO — I — 6826 — 110 a nie przesyłać do redakcji.

INFORMATOR: Projekt konkursu niezły, może weźmiemy w przyszłości pod uwagę.

J. BUJOCZEK I SKA: Dziękuję za list zawierający wiele słusznych uwag, ale napisany trochę chaotycznie. Jeśli film jest dozwolony dla młodzieży, obsługa kina nie ma prawa utrudniać młodzieży dostania się na seans.

„PRZODOWNIK". G. Philipe jest aktorem młodym, ale ma już za sobą piękne kreacje. W sezonie ujrzymy kilka niezłych filmów francuskich m. in. „O świcie", „Wagary" i „Czas to pieniądz". Adresów aktorów nie podajemy. Proszę pisać do wytwórni danego filmu.

A. WINDHOLZ (Warszawa): Dziękujemy za uwagi na temat błędów w terminach techniczno-lotniczych w naszym reportażu z szybowiska oraz w notatce o żukowskim. Postaramy się w przyszłości uzgadniać terminologię z fachowcami w tej dziedzinie. Film o Żukowskim zobaczymy na naszych ekranach w nowym sezonie.

„KINOMAN Z KRAKOWA": Kinomanie, bój się Boga! Gdzież miejsce w „Filmie" na drukowanie obsady 29 filmów? Musiałbym mieć na to specjalną dwustronną wkładkę. Inne sprawy omawiałem poprzednio.

MHK (Łódź): Dziękujemy za uwagi o „Przybranej córce" i za przypomnienie „dawnych dobrych czasów" gdy „Film" reklamowano w gablotkach kin w Łodzi. Będąc obecnie w Warszawie nie możemy niestety troszczyć się o wypełnienie gablotek kin łódzkich.

GUTA Z WROCŁAWIA. Sprawę tę omawialiśmy w h-rze poprzednim.

K. ROSZMAN: Oba wymienione przez Pana tytuły oznaczają jeden film „Praga roku 1848". M. Kriuczkow grał w filmach „Bogata narzeczona", „Kurhan Małachowski", „Trzy spotkania", „Miasto młodzieży", „Na granicy". „Górą dziewczęta" i in.

Olega Żakowa widzieliśmy na ekranie w „Białym kle", „W imię życia", „Najeździe", „Delegacie floty". „My z Kronsztadtu". „Synach", „Czarodziejskim kryształe", „Bogatym plonie". Drugi list przekazałem administracji do wyjaśnienia.

JOLANTA, „FACHOWIEC" I J. SZ.: Listy przekazaliśmy autorowi leksykonu.

E. B. (Poznań): Bohaterką filmu „Muzyka i miłość" była Z. Fiodorowa. Nazwy danego utworu z „Pieśni tajgi" nie znamy. Film „Dni i noce" ukazywał prawdziwy Stalingrad, częściowo w reprojekcji.

W. MACHNIEWSKA (Kielce): Nie wiemy skąd łódzka prasa zaczerpnęła informację, że żona właściciela legitymacji Zw. Zaw. może na tę legitymację kupić bilet ulgowy do kina bez obecności męża,—przeciwnie znamy okólnik, który wyraźnie stwierdza, że do zakupu biletów ulgowych ma prawo tylko właściciel legitymacji. Osobiście mogę zgadzać się z panią, że okólnik nie jest zbyt szczęśliwy, ale w wypadku opisanego zatargu kino miało merytorycznie rację.

Na tym dziś kończę

Wasz

Z PRZYGÓD OPERATORA KRĘCIOŁKA

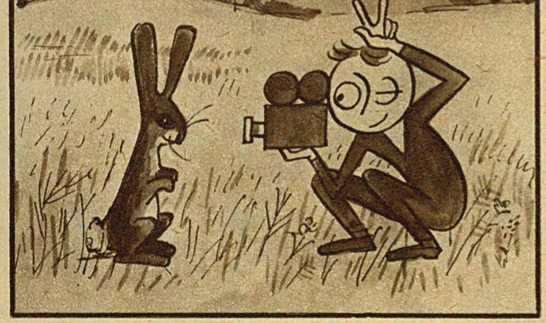

REDAGUJE ZESPÓŁ

ZDJĘCIA POLSKIE: Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi, Agencja Fotograficzna Filmu Polskiego (W. Kondracki) oraz A. Forbert.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, „Rot - Front", SIB (ZSRR), Ceskoslovensky Statni Film, Obsługa prasowa V MFF (Czechosłowacja), Wytwórnia Filmowa „Kung - Łang", Centralna Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (Chińska Republika Ludowa), Magyar Film (Węgry), Film Atos, Realisations d'Art Cinematographique, Imperia - Films (Francja), United Press, RKO Radio Films, Warner Bros First National (USA), Foto - Altair, Foto L. I. F. (Włochy).

FILM
Dwutygodnik

REDAKCJA: WARSZAWA, ul. Marszałkowska 56. Telefon 8-67-09.
Wydawca: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA
Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione.
Prenumerata roczna zł 720 — półroczna zł 360 — kwartalna zł 180 —
Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH", Warszawa, ul. Srebrna 12. Konto P. K. O. I-14000

Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13.
Administracja: ul. Marszałkowska 56 III p., tel. 8-67-58
Cena ogłoszeń: za 1 wiersz wys. 1 mm i szer. 1 szpalty przy układzie czteroszpaltowym poza tekstem 100,— zł.
Konto P. K. O. nr I-6826/110.
Numerów za zaliczeniem pocztowym nie wysyła się.

Zakłady Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa B-116259

NAKRĘCANIE HISTORYCZNEGO FILMU W PLENERZE W INTERPRETACJI STEFANA BRZOZOWSKIEGO